



Wiadomość Tygodnia

SPOTKANIE SEKRETARZY I EKONOMÓW ZAKONNYCH NA SACRO EXPO



Stało się już tradycją, że doroczne spotkanie sekretarzy i ekonomów jurysdykcji zakonnych należących do Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich odbywa się w Kielcach podczas targów SacroExpo. XIV spotkanie sekretarzy rozpoczęło się 15 czerwca i podjęło zasadniczy temat:

Po przywitaniu przez o. Kazimierza Malinowskiego, sekretarza gen KWPZM, przewodnictwo spotkania przejął ks. Dariusz Bartocha SDB, dotychczasowy sekretarz, a obecnie inspektor krakowskiej Inspekcji Salezjanów i konsultor KWPZM. W obradach uczestniczy ponad 60 sekretarzy generalnych i prowincjalnych oraz ich współpracowników

Pierwszy prelegent, o. Grzegorz Filipiuk OFMCap przedstawił temat:

"Drukować, czy nie drukować? Dokumentacja elektroniczna i papierowa. Wytwarzanie i archiwizacja". We wstępie o. Grzegorz zauważył, że aktualnie w obiegu są dokumenty elektroniczne, z podpisem elektronicznym oraz dokumenty papierowe, podpisane i skopiowane w formie pdf, które funkcjonują w obiegu elektronicznym, ale oryginał pozostaje papierowy.

Następnie o. Grzegorz przedstawił aktualnie obowiązującą w Polsce nomenklaturę i metody dotyczące zarządzania dokumentami elektronicznymi. Kolejnym elementem wykładu była prezentacja przepisów prawnych obowiązujących w Polsce w zakresie obiegu dokumentacji. Przypomniat, że zgodnie z obecnym prawem opieczutowanie dokumentów nie jest potwierdzeniem ich ważności, jedynie własnoręczny podpis osoby upoważnionej uwierzytelnia dokument. Według aktualnego stanu prawnego od 1 października 2029 r. cały obieg dokumentów w instytucjach państwowych ma być wyłącznie elektroniczny.

Nie ma przepisów, które nakazują drukowanie i archiwizowanie dokumentów elektronicznych w formie papierowej, ale z punktu widzenia skuteczności archiwalnego przechowywania tych dokumentów prelegent zachęcał do druku tych dokumentów i przechowywania ich w formie tradycyjnej. O. Grzegorz zaproponował praktyczną zasadę selekcji dokumentów przechowywanych w archiwum podręcznym (kancelarii): należy tam przechowywać te dokumenty, które mogą jeszcze służyć do bieżącego funkcjonowania instytucji oraz dotyczące osób żyjących.

W ostatniej części wykładu o. Grzegorz przypomniał jakie są kategorie dokumentów przechowywanych w archiwach zgodnie ze specyfikacją państwową oraz przedstawił plusy i minusy

przechowywania dokumentów elektronicznych. Konkluzja wykładu brzmiała: nie rezygnowałbym z przechowywania dokumentacji papierowej.

Po przerwie prezes Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego dr hab. Marcin Jewdokimow oraz dr Karol Leszczyński przedstawili argumenty za sensownością zbierania danych statystycznych. Swoją prezentację oparli na najnowszych badaniach ISKK. Przedstawili na przykładzie badania dotyczącego „dominantes” w Polsce oraz sondażu przed synodem o synodalności jak bardzo tzw. lokalność wpływa na widzenie istotnych problemów dotyczących sytuacji Kościoła. Statystyka pokazuje różnicowanie i złożoność problemów które dotyczą Kościoła. Wniosek jest taki, że nie można zbyt łatwo budować ogólnych tez dotyczących całego Kościoła czy Kościoła w Polsce, ponieważ istnieją bardzo duże różnice w wymiarze lokalnym, do tego stopnia, że wnioski wynikające z badań mogą być wzajemnie sprzeczne.

Ciekawym pomysłem jest porównywanie danych zbieranych przez instytucje państwowe z danymi kościelnymi. Na przykład okazuje się że liczba małżeństw sakramentalnych spada w Polsce porównywalnie do ilości wszystkich zawieranych małżeństw.

Wiele zjawisk społecznych pozostałoby w ukryciu, gdyby nie przeprowadzone badania statystyczne (na przykład zjawisko agresji wobec osób duchownych).

Inne badanie wykazało, że parafie funkcjonują w zupenie innych mediach społecznościowych (głównie Facebbok), podczas gdy młodzież preferuje Tik-toka, Mesengera i Instagram. Takie badania dają możliwość plastycznego reagowania na zmiany zachodzące w społeczeństwie.

Badania ISKK wykazały także, iż do grup kościelnych działających w parafiach należy ponad 2 mln ludzi. To wskazuje, że kościół jest bardzo ważną instytucją społeczną, generującą aktywność ludzką.

ISKK prowadzi nie tylko badania statystyczne, ale także socjologiczne, bo nie wszystko da się zbadać metodą statystyczną, zmiany dokonujące się w społeczeństwie wymagają różnicowania metodologii.

Po prezentacji do pracowników ISKK skierowano szereg pytań.

Ostania prezentacja dotyczyła firmy KP-System Jest to firma rodzinna zajmująca się dostawami urządzeń elektronicznych i sprzętu nagłośnieniowego do kościołów. Ostatnio firma pomaga w przygotowywaniu sal na tzw. spotkania hybrydowe (czyli połączone z udziałem osób w systemie *online*).

Drugiego dnia spotkania po porannej Eucharystii, połączonej z Jutrnią, obrady zostały wznowione tematem „Bezpieczny obieg dokumentów w systemie e-kuria i e-pismo”, który przedstawił p. Mateusz Nakielski. Opisał on ewolucję tych systemów, a szczególnie „e-pismo”, która dokonywała się w ciągu ostatniego roku w oparciu o założenia wypracowane wspólnie z sekretariatem KWPZM oraz współpracę z jurysdykcjami KWPZM. Po prezentacji uczestnicy zadali prelegentowi szereg pytań oraz zgłosili praktyczne uwagi dotyczące korzystania z tych systemów.

Po przerwie kawowej pracownicy sekretariatu KWPZM przedstawili informacje i problemy związane z bieżącą działalnością Konferencji. Na tym zakończyła się część spotkania dedykowana sekretarzom generalnym i prowincjalnym. OKM

Wiadomości krajowe

PIERWSZY WYWIAD Z NOWYM PREZESEM KATOLICKIEJ AGENCJI INFORMACYJNEJ

Ojciec Michał Bortnik OSPPE został nowym prezesem Katolickiej Agencji Informacyjnej. Paulin, wieloletni rzecznik Jasnej Góry, w pierwszym wywiadzie po ogłoszeniu nominacji przyznaje, że decyzja Episkopatu była dla niego pewnego rodzaju zaskoczeniem, podkreśla ogromną wdzięczność za zaufanie biskupów i deklaruje gotowość do konstruktywnego dialogu – nawet z tymi, którzy krytykują jego wybór. Nowy prezes stawia na ewolucję KAI, budowanie mostów z mediami świeckimi oraz rzetelne informowanie o trudnych tematach w Kościele.

Łukasz Brodzik: Czym dla Ojca jest taka decyzja Episkopatu?

Ojciec Michał Bortnik OSPPE, nowy prezes KAI: Z jednej strony zaskoczeniem, z drugiej strony wyzwaniem, a z trzeciej wielkim znakiem zapytania.

Był jakiś casting albo coś, co by wskazywało, jaka będzie decyzja biskupów? A może jakiś lobbying z Jasnej Góry?

Myszę, że moja posługa jako Dyrektora Biura Pasowego na Jasnej Górze gdzieś pewnie zwróciła uwagę księży biskupów. Z Jasnej Góry nie było absolutnie żadnego lobbingu. Nikt tutaj o tym nie wiedział, oprócz ewentualnie Ojca generała, który też musiał wyrazić zgodę na taką kandydaturę. Ale to już było na etapie, kiedy już kandydatura padła. Także tutaj z naszej strony absolutnie nikt o to nie zabiegał.

Czy towarzyszy Ojcu jakaś mobilizacja przed nowym wyzwaniem, a może obawa?

Przede wszystkim ogromna wdzięczność w stronę księży biskupów za zaufanie, bo ja bym sam chyba w życiu nie wpadł na taki pomysł, żebym mógł gdzieś tam startować tak wysoko i w tym kierunku. Z drugiej strony oczywistym jest, że towarzyszą mi pewne znaki zapytania, które będzie można rozwiązać dopiero po objęciu nowej funkcji.

W sieci pojawiło się już wiele nieprzychylnych komentarzy dotyczących

wyboru nowego prezesa KAI. Jako jeden z pierwszych zaatakował publicysta Tomasz Terlikowski, który zarzuca, że nic nie wiadomo o Ojcu doświadczeniu dziennikarskim, a jako najmocniejszą Ojca stronę wymienia “bycie księdzem i zakonnikiem”. Jak odniesie się Ojciec do tego typu zarzutów?

Myszę, że nie ma tutaj co dyskutować. Mam wrażenie, że bycie zakonnikiem w oczach Pana Terlikowskiego jest jednak największą moją winą. Tak jakby raptem osoby zakonne i księży zostały wystawione poza nawias Kościoła. Ale na pewno nie zamknę się również na głos Pana Terlikowskiego i chętnie będę z nim rozmawiał i również przyjmował konstruktywną krytykę...

A jeśli chodzi o doświadczenie dziennikarskie, czy zarządzanie?

Zarządzałem kilkoma placówkami w Polsce, Niemczech i Anglii. Natomiast na Jasnej Górze zarządzałem Biurem

Prasowym, ale także pracowałem w radio i od dawna zajmowałem się mediami społeczeństwowymi. I choć moje doświadczenie medialne może nie jest tak wielkie, jak moich poprzedników, to może warto przypomnieć, że nie wszyscy dziennikarze, także KAI czy innych instytucji są po studiach dziennikarskich, tylko zajmowali się czym innym, studiowali co innego, a kiedyś w życiu weszli na drogę dziennikarstwa. Jestem otwarty na nowe doświadczenie, chętnie się uczę i na pewno też w tym kierunku podejmę kroki, żeby i menadżersko i dziennikarsko sprostać wyzwaniu, jakie przede mną stawia Episkopat.

Jakie są priorytety nowego prezesa KAI? Czy już Ojciec o tym myślał? Czy to będzie rewolucja, czy raczej ewolucja?

Dotychczasowy prezes – Ojciec Stanisław Tasiemski OP pozostaje w KAI. Tutaj się nic nie zmienia. Także liczę na jego doświadczenie, na jego pomoc, jak również pana Piotra Ciompy, który jest w zarządzie. I tutaj w tej materii nie chcę na razie wypowiadać się co będzie dalej, bo nie mam zwyczaju ogłaszać już wielkich planów na początek. Chcę z nimi to wszystko skonsultować. Chcę się dowiedzieć na czym tak naprawdę stoimy i od czego startujemy. I nie mam zwyczaju wprowadzać rewolucji od początku. Raczej wolę się przyjrzeć na spokojnie i dopiero podjąć ewentualne decyzje po rozmowach i z personelem i z zarządem i ze wszystkimi stronami.

Czy już wobec Ojca padły jakieś oczekiwania ze strony Episkopatu? Czy odbyły się jakieś rozmowy?

Tak. Rozmawiałem z abp Adrianem Gąbasem, który nakreślił wstępnie to, jakie ewentualnie będzie miał Episkopat oczekiwania, o jakie zmiany w KAI będzie chodziło. Pamiętam, że trwa reforma mediów podlegających Episkopatu i ta reforma będzie prowadzona dalej. I w tej kwestii myślę, że też będę się konsultował z księdzem rzecznikiem Episkopatu, jak to ma wszystko przebiegać, bo dobrze wiemy, że on był inicjatorem tej właśnie reformy.

A jakie ma Ojciec doświadczenia z mediami świeckimi? Czy KAI będzie

próbował budować jakieś mosty z tymi mediami, często też nastawionymi krytycznie wobec Kościoła?

Trudno nie budować takich relacji. My musimy współpracować i po to jest też stworzona Katolicka Agencja Informacyjna, aby udostępniać materiały na temat Kościoła innym agencjom. Myślę, że trzeba będzie zrewidować to, na ile wystarczająco i na ile właściwie współpracujemy z innymi mediami. Ja już kontaktowałem się z dyrektorem austriackiej i niemieckiej katolickiej agencji. Podpytywałem ich, jak oni to robią i myślę, że będziemy czerpać z ich przykładu, czy także agencji amerykańskich, jak np. EWTN.



Zobaczmy, co możemy "przeszczepić" na warunki polskie. Chciałbym, abyśmy mieli możliwość przygotowywania wiadomości, które będą mogły sobie pobrać np. stacje radiowe czy inne media. Liczę, że dokona się ewolucja KAI, o ile pozwoli nam na to sytuacja personalna i inne okoliczności. Chciałbym, żebyśmy też trochę bardziej wychodzili właśnie w kierunku nie tylko odbiorców świeckich czy tych, którzy czytają portal EKAI, ale przede wszystkim agencji prasowych i dziennikarzy, czy to sprzyjających, czy niesprzyjających. Ja zawsze uważam, że z każdym można rozmawiać. Nie skreślam nikogo "na dzień dobry". Jestem otwarty na te rozmowy, dyskusje, bo one często wnoszą bardzo wiele i nawet dyskusje z nieprzychylnymi mediami czasem powodują refleksję, że się spojrzeć na sprawy z innej strony.

Jakie miał Ojciec doświadczenia, będąc na Jasnej Górze, w relacji z dziennikarzami? Czy pojawiały się jakieś kryzysowe sytuacje?

Nietrudno znaleźć takie przykłady. Choćby pielgrzymka kibiców w tym, czy w zeszłym roku, czy pielgrzymki Radia Maryja, inne wydarzenia, wystąpienia polityków. Często ścierałem się z różnymi opcjami, z różnymi poglądami i dalej uważam, że na ten temat można dyskutować i nawet należy dyskutować, ale żeby to była konstruktywna dyskusja, a nie tylko po prostu wylewanie hejtu i pomył na drugą stronę i wykrzyczenie swoich racji bez chęci dialogu.

Czy to przejście z roli rzecznika do roli szefa agencji jest dla Ojca jakimś wyzwaniem?

Zawsze jest to wyzwanie. Każda nowa funkcja, każde nowe zadanie jest wyzwaniem i tak to zawsze przyjmuję. Ale też jestem zakonnikiem, a więc osobą wierzącą i jako taką przyjmuję to jako wolę Bożą. Tak zwykło się w zakonie przyjmować zadania, które wyznaczają przełożeni. A jeżeli jest to rzeczywiście Wola Boża, to idzie za tym Łaska Boża. I myślę, że również tutaj Pan Bóg nie pozostawi mnie na lodzie.

Czy KAI nie będzie się bał pod Ojca rządami zajmować tematami trudnymi w Kościele, czy bolesnymi dla wspólnoty wierzących?

Trudno wykluczyć niektóre tematy i pójść tylko w jednym kierunku. Musimy mówić o wszystkim. Jeżeli chcemy być wiarygodną agencją prasową, no to musimy mówić o wszystkich sprawach i na tyle procentowo często, na ile one są ważne. Sprawy zranień, sprawy trudne w Kościele są bardzo ważne i myślę, że tutaj informacja właściwa i prawdziwa przede wszystkim jest bardzo ważna, bo to otwiera również nowy poziom dialogu z tymi, którzy są przeciwnikami, czy z tymi, którzy upominają się o pewną drogę Kościoła, właściwą drogę w danej sytuacji albo chcą zwrócić uwagę, że coś jest niewłaściwe.

Bardzo dziękuję Ojcu za rozmowę.

Za: www.niedziela.pl

W LICHENIU UROCZYSTOŚCI KU CZCI 108 MĘCZENNIKÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ

W sobotę, w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej odbyły się Ogólnopolskie Uroczystości ku czci 108 Błogosławionych

Męczenników II wojny światowej. Centralnym punktem obchodów była Msza Święta sprawowana o godz. 12.00 przez ks. Adama Stankiewicza MIC, przełożonego licheńskiej wspólnoty zakonnej marianów. Tegoroczne uroczystości przypadły w liturgiczne wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Wśród uczestników uroczystości znaleźli się kapłani, przedstawiciele zgromadzeń zakonnych i instytucji życia

konsekrowanego, a także wierni przybyli, by modlić się za wstawiennictwem błogosławionych męczenników.

W homilii ks. Adam Stankiewicz przypomniał, że choć od wydarzeń II wojny światowej minęło wiele lat, świadectwo 108 Męczenników pozostaje aktualne również dziś. Zwrócił uwagę, że współczesny człowiek rzadko doświadcza fizycznych prześladowań za wiarę, jednak każdego dnia staje wobec pytań o swoje wartości, przekonania i relację z Bogiem.

Duchowny wskazał, że jedną z najważniejszych cech Męczenników była wierność prawdzie. W czasach wojny próbowano wymazać Boga z ludzkich serc i zastąpić Go człowiekiem, oni jednak pozostali wierni Chrystusowi do końca. To właśnie ta postawa jest dziś szczególnym przesłaniem dla wierzących. – Święci Męczennicy wskazują nam kierunek, by nie ulegać presji innych, ale pozostać wiernym Jezusowi do samego końca. Nie sprzedawać Jezusa za byle jaką rzecz. Być wiernym do końca – mówił ks. Stankiewicz.

Kapłan podkreślił, że 108 Męczenników pozostawiło przykład miłości silniejszej od nienawiści. Naśladując Chrystusa, potrafili modlić się za swoich prześladowców i przebaczać tym, którzy wyrządzali im krzywdę. – Ci męczennicy pokazują nam, że uczeń Jezusa kieruje się miłością, która przebacza i prowadzi do pojednania – przypomniał.

Tegorocznym obchodom towarzyszyło również spotkanie z przedstawicielami Fundacji Leonianum „Piękne Życie” z Sikorza koło Płocka. Fundacja prowadzi dom seniora dla osób starszych, chorych i niepełnosprawnych, w którym obecnie mieszka 95 podopiecznych.

Nazwa fundacji nawiązuje do bł. bp. Leona Wetmańskiego, jednego ze 108 Męczenników II wojny światowej. Jak podkreślali przedstawiciele fundacji, patron pozostawił po sobie niezwykle świadectwo służby drugiemu człowiekowi, szczególnie osobom potrzebującym i cierpiącym. – Biskup Leon Wetmański był odpowiedzialny za dzieła charytatywne w diecezji płockiej. Pozostawił wzór otwartości, służby i troski o drugiego człowieka. Dla nas jest to nieustanna inspiracja w codziennej pracy z seniorami – mówił ks. Łukasz Nowak z fundacji.



Uroczystości w Licheniu, które zakończyły się krótką modlitwą w kaplicy im poświęconej, gdzie znajduje się obraz wykorzystany w 1999 roku podczas ich beatyfikacji w Warszawie, były nie tylko okazją do wspomnienia błogosławionych męczenników, ale także zachętą do refleksji nad własną wiarą i codziennym świadectwem życia Ewangelią. Przykład 108 Męczenników II wojny światowej pozostaje aktualnym drogowskazem dla wszystkich, którzy pragną wiernie podążać za Chrystusem.

Za: www.ekai.pl

W CENTRUM ŚW. MAKSYMILIANA W HARMĘŻACH UPAMIĘTNIE NIE I TRANSPORTU DO AUSCHWITZ

O „przerwanej misji” tysięcy Polaków, których niemiecki okupant pozbawił możliwości służby Ojczyźnie, Kościołowi i bliźnim, mówił bp Roman Pindel podczas Mszy św. sprawowanej w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach w ramach obchodów 86. rocznicy pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W Eucharystii uczestniczyło 13 Ocalałych z niemieckiego obozu Auschwitz.

Tegoroczne uroczystości rocznicowe pierwszego transportu Polaków do KL Auschwitz odbyły się 14 czerwca w Oświęcimiu i Harmężach pod patronatem prezydenta RP Karola Nawrockiego. Eucharystii w harmęskim klasztorze franciszkanów przewodniczył bp Roman Pindel.

W koncelebrze uczestniczyli m.in. proboszcz parafii w Harmężach o. Arkadiusz Bąk OFMConv oraz dziekan oświęcimski ks. Mariusz Kiszczak. Modlili się przedstawiciele prezydenta RP, władz państwowych i samorządowych, dyrekcji Muzeum, korpusu dyplomatycznego, różnych organizacji, a także młodzież z powiatu tomaszowskiego.



W homilii podczas Mszy św. w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach bp Roman Pindel zaproponował uczestnikom obchodów spojrzenie na historię pierwszego transportu Polaków do KL Auschwitz przez pryzmat hasła „Przerwana misja”. Nawiązując do znanego z historii kina motywu pędzącego pociągu, symbolizującego nowy etap życia bohaterów, zastanawiał się, jaki napis można byłoby umieścić na wagonach transportu, który 14 czerwca 1940 roku przywiózł z Tarnowa do Auschwitz 728 polskich więźniów politycznych.

Zdaniem hierarchy, określenie „Przerwana misja” najlepiej oddaje los młodych

ludzi znajdujących się w pierwszym transporcie. Przypomniał, że byli to przede wszystkim ci, którzy już w pierwszych miesiącach okupacji podejmowali próby oporu wobec niemieckiego terroru. Wielu usiłowało przedostać się na Węgry lub Słowację, inni pomagali w przekraczaniu granicy, tworzyli załączki organizacji konspiracyjnych albo angażowali się w pierwsze akcje dywersyjne. Łączyło ich przekonanie, że służą Polsce i uczestniczą w dziele, które powinno przynieść wolność.

– Byli pełni zapału i przekonani do tego, co robią. Zamierzali kontynuować misję, która miała trwać i zakończyć się powodzeniem. Tymczasem zostali gwałtownie od niej oderwani – podkreślił biskup.

Kaznodzieja przypomniał, że okupant nieprzypadkowo kierował represje przeciwko osobom zdolnym do przewodzenia społeczeństwu. Wskazał na przygotowywane jeszcze przed wojną niemieckie listy proskrypcyjne obejmujące powstańców śląskich i wielkopolskich, nauczycieli, urzędników, inteligencję oraz duchowieństwo. Jak zaznaczył, byli to ludzie świadomi swojej misji, gotowi do

poświęceń i zdolni do kształtowania postaw innych.

– Ideolodzy i stratedzy niemieccy dobrze wiedzieli, że ludzi z misją trzeba od razu rozstrzelać albo zamknąć w obozie, złać i unicestwić. To było elementem planowej eksterminacji obywateli Polski – mówił.

Wskazał na duchownych, których okupant pozbawił możliwości dalszego pełnienia posługi. Szczególną uwagę zwrócił na dziewięciu salezjanów z parafii św. Stanisława Kostki na krakowskich Dębnikach, ogłoszonych niedawno błogosławionymi. Przypomniął, że zakonnicy prowadzili intensywną działalność duszpasterską, gromadzili młodzież, spowiadali, odprawiali Msze św. i pomagali młodym odnaleźć sens działania w rzeczywistości okupacyjnej.

Biskup zaznaczył, że zostali aresztowani właśnie dlatego, iż wywierali ogromny wpływ na młodych ludzi. Niektórych zatrzymano podczas spowiedzi, innych bezpośrednio po zakończeniu Mszy św. lub w trakcie codziennych obowiązków duszpasterskich. Większość trafiła do Auschwitz, gdzie w krótkim czasie poniosła śmierć wskutek głodu, wycieńczenia, ciężkiej pracy i brutalnego traktowania przez strażników.

– Zostali wyrwani ze swojej religijnej misji, ale nie załamali się wobec cierpień. Ginęli dlatego, że byli wierni wierze, którą głosili i umacniali w innych – podkreślił. Hierarcha przypomniał również los czterech augustianów z krakowskiego Kazimierza: prowincjała o. Wilhelma Gaczka, przeora o. Krzysztofa Olszewskiego, o. Edmunda Wiluckiego oraz br. Kazimierza Lipki. Wszyscy zostali aresztowani przez Niemców, poddani brutalnym przesłuchaniom i deportowani do obozów koncentracyjnych. Trzech z nich zginęło w Auschwitz, a jeden w Dachau. Jak zauważył biskup, ich śmierć miała konsekwencje

wykraczające poza los pojedynczych osób.

– Przerwana misja tych zakonników doprowadziła do przerwania działalności całej prowincji augustianów w Polsce. Zabrakło ludzi, których nie dało się zastąpić – stwierdził.

Na zakończenie bp Pindel wezwał do modlitwy za wszystkich, których życiowe powołanie zostało brutalnie przerwane przez wojny, prześladowania i totalitaryzmy. Zachęcił również, by świadectwo więźniów pierwszego transportu, duchownych i wszystkich ofiar niemieckiego terroru było inspiracją dla współczesnych do odważnego podejmowania własnej misji służby Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi.

W podziemiach klasztoru można było zwiedzić wystawę prac autorstwa byłego więźnia pierwszego transportu nr 423 Mariana Kołodzieja „Klische pamięci. Labirynty”.

Przed liturgią odbyła się ceremonia przed blokiem 11 na terenie byłego obozu Auschwitz I. Po odegraniu hymnu państwowego uczestnicy oddali hołd ofiarom, składając kwiaty i znicze przed Ścianą Straceń – miejscem egzekucji wielu tysięcy więźniów, przede wszystkim Polaków, zamordowanych przez niemieckiego okupanta.

List skierowany do uczestników obchodów wystosował prezydent RP Karol Nawrocki. Odczytała go jego doradczyni Beata Kempa. Prezydent podkreślił, że pamięć o pierwszych więźniach Auschwitz należy do fundamentów polskiej wspólnoty narodowej.

„To pamięć o ludziach, którzy w obliczu niemieckiego terroru zachowali godność, wierność Polsce i wolę oporu” – napisał prezydent.

Przypomniał, że na okupowanych ziemiach polskich III Rzesza stworzyła system obozów koncentracyjnych i zagłady, w których ginęli obywatele wielu narodowości. Zaznaczył, że większość ofiar stanowili obywatele polscy – przede wszystkim Żydzi i Polacy, ale także Romowie i Sinti.

Nawrocki zwrócił uwagę, że 14 czerwca obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady.

„W ten sposób spełniamy święty obowiązek uczczenia naszych zamordowanych rodaków i współobywateli oraz przypomnienia prawdy o sprawcach tych zbrodni i odpowiedzialności za nie” – podkreślił, apelując jednocześnie o czujność wobec ideologii nienawiści, pogardy i agresji prowadzących do konfliktów oraz wojen.

Podczas uroczystości głos zabrała także minister kultury Marta Cienkowska. Przypomniała, że pamięć o ofiarach Auschwitz jest nie tylko obowiązkiem wobec przeszłości, ale również przestrogą dla współczesnych społeczeństw.

Uczestnicy złożyli kwiaty pod tablicą upamiętniającą pierwszy transport Polaków do Auschwitz. Tablica znajduje się na budynku zajmowanym obecnie przez Małopolską Uczelnię Państwową im. rotmistrza Witolda Pileckiego. To właśnie w jego podziemiach Niemcy umieścili 14 czerwca 1940 roku 728 deportowanych z Tarnowa Polaków, ponieważ obóz nie był jeszcze przygotowany na ich przyjęcie.

14 czerwca 1940 roku z Tarnowa do KL Auschwitz deportowano pierwszy transport 728 polskich więźniów politycznych. Data ta uznawana jest za początek funkcjonowania niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.

Za: www.ekai.pl

ODPUST NAJŚWIĘTSZEGO SERCA JEZUSA U SIÓSTR SERCANEK W KRAKOWIE

– Kiedy jestem przed Bogiem jak małe dziecko, to On ma możliwość podarowania mi wszystkiego – mówił kard. Grzegorz Ryś w uroczystość odpustową Najświętszego Serca Jezusowego w kościele przy ul. Garncarskiej w Krakowie, która jest równocześnie tytułarnym świętem Zgromadzenia Sióstr Sercanek.

Na początku Mszy św., w imieniu Sióstr Sercanek, kard. Grzegorz Rysia powitał kapelan o. Radosław Kramarski OFMConv. Poprosił metropolitę krakowskiego, by w czasie liturgii modlił się w intencji Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, aby „przez wierność charyzmatowi i pełnione dzieła

przyczyniały się do rozszerzania królestwa Serca Pana Jezusa w świecie”.

W czasie homilii kardynał zwrócił uwagę na pewien paradoks w odczytanym fragmencie z Księgi Powtórzonego Prawa, gdyż Mojżesz uświadamia Izraelitów, że zostali przez Boga wybrani, bo są najmniejszym spośród narodów, a przecież wielokrotnie słyszeli obietnicę, że będą wielkim narodem. – Wielkość Izraela okaże się tylko wtedy, kiedy się odważy być najmniejszym, kiedy się odważy być małym – mówił metropolita. Przywołał przykład z Księgi Sędziów, gdy Gedeon musiał zredukować liczbę wojsk, żeby wygrać z Madianitami. Zaznaczył, że to jest decyzja duchowa, w której wielkość nie zależy od liczby czy siły. – Wielkość zależy od tego, czy potrafimy się zdobyć na taką decyzję, żeby być – jak mawiał ksiądz Tischner – maleńcy. Czytał Faustynę i odkrywał maleńkość Boga – dodawał kardynał.



Zwrócił uwagę na fragment Ewangelii, gdy Jezus modlił się do Ojca: „zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztrópnymi, a objawiłeś je prostaczkom”. Zauważył, że „prostaczkowie” w greckim tekście to po prostu „dzieci”. – Kiedy jestem przed Bogiem jak małe dziecko, to On ma możliwość podarowania mi wszystkiego – mówił metropolita. Zaznaczył, że Jezus jest mistrzem tej postawy i uczy dziecięctwa przed Bogiem. Tuż przed swoją męką i śmiercią mówi do uczniów: „Ja zwyciężyłem świat”. Robi to w momencie totalnego uniżenia. Ale może powiedzieć, że zwyciężył świat „nie tym, kim jest sam z siebie, tylko kim jest w Bogu, kim jest w Ojcu”. Do takiej postawy potrzeba „maleńkości”, która

polega na pokorze serca. Podkreślił, że tego nie widać, bo to prawda wewnętrzna. – Jak tacy stajemy przed Bogiem, to On daje wszystko, bo Bóg jest miłością – jak słyszeliśmy w drugim czytaniu – a miłość idzie na całość, nie zadawała się minimalnymi darami – mówił kardynał.

Zauważył, że o tym jest też najnowsza encyklika „Magnifica humanitas”, w której papież Leon pochwała kruchość człowieka i przestrzega przed tym, że człowiek nie chce zaakceptować tej swojej kruchości, ale za wszelką cenę chce być potężny, co zwalnia go z moralności. Metropolita krakowski zaznaczył, że Ojciec święty powtarza, że ta wola siły, władzy i wielkości dehumanizuje człowieka, a człowieczeństwo rozwija się w doświadczeniu kruchości, cierpienia, bólu, ograniczenia, słabości. – Dzisiejsze słowo tłumaczy, dlaczego. Dlatego, że to otwiera na ogromną przestrzeń działania Boga. Bo Bóg da ci wszystko przy twojej maleńkości – podsumował kard. Grzegorz Ryś.

– Życzę, aby Serce Boże sprawiło, abyście zawsze mieli pogodę ducha i radosny uśmiech od ucha do ucha. Życie sto lat bez wad – mówił na zakończenie liturgii o. Radosław Kramarski OFM-Conv dziękując wszystkim za wspólną modlitwę. Kardynał podziękował jeszcze chórowi za piękny śpiew i przypomniał słowa papieża Franciszka, który napisał w „Dilexit nos”, że „bez serca nie byłoby sztuki”. – Trzeba mieć serce, żeby tak śpiewać. Bardzo to było piękne – stwierdził metropolita. Za: www.diecezja.pl

ZJAZD REDAKCJI CZASOPISM MISYJNYCH W OŁTARZEWIE

W dniach 8–10 czerwca 2026 roku w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Ołtarzewie odbyła się II Konferencja dla Redakcji Czasopism Misyjnych, zorganizowana pod hasłem „W trosce o rozwój własnych kompetencji”. W wydarzeniu, którego organizatorem była Komisja KWPZM ds. Misji i Kontaktów z Polonią, uczestniczyli przedstawiciele 15 redakcji.

Celem spotkania było podnoszenie kwalifikacji osób odpowiedzialnych za tworzenie mediów misyjnych, wymiana doświadczeń oraz budowanie współpracy pomiędzy redakcjami. Konferencja stanowiła kontynuację inicjatywy zapoczątkowanej dwa lata temu podczas pierwszego spotkania tego środowiska.

Program szkoleniowy obejmował zarówno zagadnienia związane z warsztatem dziennikarskim, jak i nowoczesnymi narzędziami komunikacji. Dr Milena Kindziuk poprowadziła wykład poświęcony sztuce reportażu i wywiadu – formom literackim, które często występują na

łamach pism misyjnych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty prowadzone przez Mateusza Miernika, który przedstawił możliwości i zagrożenia związane z wykorzystaniem sztucznej inteligencji w pracy wydawniczej. Omówił również praktyczne aspekty projektowania nowoczesnych layoutów magazynów na przykładzie pisma wydawanego przez sercanów.



O swoim długoletnim doświadczeniu pracy w mediach i współczesnym dziennikarstwie w Polsce mówił natomiast Krzysztof Ziemiec. W trakcie wystąpienia podzielił się też wiedzą dotyczącą profesjonalnego prowadzenia wywiadów.

Swoistym podsumowaniem i zebraniem treści przybliżonych przez wcześniejszych prelegentów była poparta licznymi przykładami prezentacja o. Andrzeja Danilewicz SVD pt. „Sztuka dobrego pisania”.

Obok części szkoleniowej ważnym elementem konferencji były wspólna modlitwa, Eucharystia oraz spotkania integracyjne, które stworzyły przestrzeń do budowania relacji i wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami różnych środowisk misyjnych.

Uczestnicy zgodnie podkreślali, że wobec dynamicznych zmian zachodzących w świecie mediów konieczne jest nieustanne podnoszenie kompetencji oraz poszukiwanie nowych form docierania z przesłaniem misyjnym do odbiorców. Konferencja w Ołtarzewie stała się ważnym forum refleksji nad przyszłością prasy misyjnej i rolą, jaką odgrywa ona w animacji misyjnej Kościoła.

Już podczas podsumowania wydarzenia zapowiedziano organizację kolejnego spotkania. III Konferencja dla Redakcji Czasopism Misyjnych odbędzie się w czerwcu przyszłego roku. O. Andrzej Danilewicz SVD

FRANCISZKANIE: 350 LAT OBJAWIEŃ ŚW. ANTONIEGO W ŁÓDZKICH ŁAGIEWNIKACH

W sobotę 13 czerwca 2026 r. łódzkie sanktuarium św. Antoniego z Padwy stało się sercem jubileuszowych obchodów 350-lecia objawień patronalnych. Uroczystej Mszy św. wigilijnej przewodniczył fr. Tomasz Szymczak, sekretarz generalny Zakonu, który w homilii nakreślił historię tego miejsca jako przestrzeni nieustannego uzdrowienia i walki z duchowym lenistwem.

Uroczystość była okazją do przywołania niezwykłych początków łagiewnickiego sanktuarium, które sięgają 1675 r. Historia ta rozpoczęła się od niepokojących zjaw w dworze Samuela Żelewskiego, które – jak się okazało – były wołaniem o modlitwę duszy czyścicowej dawnego właściciela majątku, Jerzego Beldowskiego. Według klasztornych kronik duch prosił o budowę kaplicy ku czci św. Antoniego jako zadośćuczynienie za dawne winy. Kluczową postacią tamtych wydarzeń był prosty cieśla Jerzy, któremu św. Antoni ukazał się osobiście, nakazując budowę świątyni. To właśnie do niego Padewczyk wypowiedział słowa, które stały się mottem tegorocznego jubileuszu: „Wstań natychmiast zdrów i kończ, coś zaczął”.

Wygłoszona homilia nadała jubileuszowi głęboki wymiar asceetyczny. Fr. Tomasz Szymczak Zdiagnozował współczesną chorobę duszy – acedię, czyli duchowe lenistwo. Podkreślał, że ta wada główna nie zabija wielkimi zbrodniami, lecz „milionem drobnych pominięć” i odkładaniem dobra na jutro. Łagiewniki zostały ukazane jako „klinika leczenia acedii”, w której za wstawiennictwem św. Antoniego wierni mogą odzyskać duchową sprawność. Wezwanie do działania „natychmiast” jest receptą na apatię i zaproszeniem do konkretnej pracy nad sobą w codzienności.

Ważnym elementem uroczystości były tradycyjne obrzędy antoniańskie. Dokonano pobłogosławienia lilii – symbolu niewinności i tarczy przeciwko siłom nieczystym – oraz chleba, aby na wzór Świętego wierni umieli dzielić się nim z potrzebującymi. Podkreślono również ciągłość cudownych wydarzeń w Łagiewnikach, przywołując postać fr. Jakuba Piaseckiego, który w XIX wieku zebrał i opublikował świadectwa łask i uzdrowień, spisane pod przysięgą przed komisjami kościelnymi. Współczesnym owocem tego dziedzictwa jest wydany z okazji jubileuszu reprint tej historycznej publikacji.



Uroczystość zakończyła się uroczystym błogosławieństwem relikwiami św. Antoniego, będącym zapowiedzią centralnych obchodów odpustowych i dalszego świętowania w łagiewnickiej wspólnotie. Fr. Maciej Pieczyńska Za: www.ofmconv.net

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA KLARETYNÓW W ŁODZI

Uroczystą Mszą świętą pod przewodnictwem Księdza Kardynała Konrada Krajewskiego wspólnota parafii pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny i św. Antoniego Marii Klareta w Łodzi przeżywała dzień konsekracji swojej świątyni. Liturgia dedykacji kościoła stała się zwieńczeniem wieloletniego dzieła budowy oraz duchowego dojrzewania wspólnoty parafialnej. Po rozpoczęciu liturgii zgromadzonych powitał proboszcz parafii, ojciec Wojciech Matuła, który przypomniał historię wspólnoty i drogi prowadzącej do dnia konsekracji. Parafia została erygowana 28 września 1989 roku przez abp. Władysława Ziółka i powierzona Misjonarzom Klaretynom. Budowę kościoła rozpoczęto w 1993 roku, a 7 listopada tego samego roku w mury świątyni został wmurowany kamień węgielny poświęcony przez św. Jana Pawła II podczas jego pobytu w Łodzi.

Po Liturgii Słowa homilię wygłosił Bp Jacek Kiciński CMF. Duchowny wskazał, że istotą konsekracji jest przeznaczenie

miejsca wyłącznie dla Boga oraz stworzenie przestrzeni spotkania człowieka z Chrystusem.



– Słowo “consecrare” oznacza uczynić coś świętym, przeznaczyć dla Boga. Ta świątynia staje się dziś domem Pana i Jego własnością – mówił kaznodzieja. Bp Kiciński podkreślił również, że Kościół nie jest jedynie budowlą, ale żywą wspólnotą wierzących. – Wiara jest historią spotkania człowieka z Bogiem. To tutaj spotykamy się z Jezusem Chrystusem żywym i prawdziwym – w sakramentach, w Słowie Bożym i we wspólnocie wiary. To tutaj budujemy komunie i uczymy się głosić Dobrą Nowinę – zaznaczył.

Po homilii rozpoczęły się obrzędy konsekracji. Po odśpiewaniu Litanii do Wszystkich Świętych Ksiądz Kardynał Krajewski dokonał tego osobiście.

Na zakończenie liturgii do zgromadzonych zwrócił się Kard. Konrad Krajewski. Nawiązując do historii budowy świątyni i własnej drogi kapłańskiej, powiedział: – Kiedy ksiądz proboszcz zakupił ziemię pod ten kościół, mnie wysłano do Rzymu. Tak długo zwlekałem z powrotem, żeby zdążyć na konsekrację – tylko 30 lat. Ten kościół też potrzebował 30 lat, żeby być tak piękną świątynią, a ja, żeby dojrzeć do konsekracji. Kardynał pozostawił również wiernym duchowe przesłanie, odwołując się do ewangelicznej sceny odnalezienia Jezusa w świątyni: – Jeżeli zgubię choćby na kilka dni Pana Jezusa, to w tej świątyni Go odnajdziecie. Tu możemy upaść na kolana i przeprosić. Tu możemy spożywać Boga i zanieść Go tam, gdzie sobie nie radzimy. Po to jest ta świątynia. Po to jest ta świątynia, żebyśmy my stali się świątynią Boga.

Uroczystość zakończyło pasterskie błogosławieństwo udzielone parafianom, zgromadzeniu klaretynów, miastu Łodzi i całej Archidiecezji Łódzkiej.

Więcej na: www.archidiecezja.lodz.pl

W KALWARII PAŁAWSKIEJ UPAMIĘTNIENIE KAPELANÓW KATYŃSKICH

W niedzielę 14 czerwca w przygranicznej Kalwarii Paławskiej k. Przemyśla zostali upamiętnieni kapelani katyńscy. Cześć i chwałę bohaterom najpierw oddano w Bazylice Franciszkanów, a następnie w Alei Dębów. Podczas Mszy św. pod przewodnictwem ministra prowincjalnego franciszkanów z Krakowa, o. Mariusza Koziola modlono się o niebo dla nich i wyniesienie ich na ołtarze.

W okolicznościowym kazaniu ks. Zbigniew Kępa, postulator fazy wstępnej sprawy beatyfikacyjnej kapelanów katyńskich przypomniał, że w każdym z obozów, w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku wśród jeńców byli kapłani, którzy byli znakami, że Bóg nie opuścił uwięzionych. „Wśród duchownych było 26 kapelanów rzymskokatolickich, jeden kapłan greckokatolicki, trzech duchownych prawosławnych, dwóch duchownych kościołów protestanckich i jeden rabin” – wyliczał.

„W obozie pełnili misję podobną do misji apostołów: przeciwstawiali się demonom zła, propagowanej przez władzę obozowej ateizacji, bezbożnictwu; leczyli choroby ducha i pomagali współwięźniom przezwyciężyć apatię, smutek i niepokój o swój los i los bliskich” – mówił. Kaznodzieja podkreślił, że kapłani w obozach NKWD doświadczały tego wszystkiego, co każdy więzień, a nawet byli gorzej traktowani z tego względu, że byli duchownymi. Ksiądz postulator dowodził, że wiara i modlitwa stanowiły dla większości naszych rodaków przetrzymywanych w obozach NKWD oparcie, źródło siły i nadziei.

Po Eucharystii z placu kościelnego nastąpił przemarsz do Alei Dębów Kapelanów Katyńskich na kalwaryjskich drózkach w towarzystwie Kompanii Reprezentacyjnej Straży Granicznej i Orkiestry Dętej OSP Majdan Sieniawski. Tam został poświęcony monumentalny krzyż, który będzie przypominał o ofierze

Chrystusa, ale także o nadziei złożonej w krzyżu przez jeńców obozów NKWD.

W fundamentach powstającej dzwonnicy został z kolei złożony akt erekcyjny rewitalizacji Alei dębów pamięci Kapelanów Katyńskich. Wcześniej został on podpisany przez postulatora fazy wstępnej sprawy beatyfikacyjnej Kapelanów Katyńskich, prowincjała franciszkanów, kustosa sanktuarium kalwaryjskiego, przedstawicieli Sejmu RP, Stowarzyszenia Pamięci Kapelanów Katyńskich oraz członków rodzin zamordowanych. „Niech będzie on świadectwem dla współczesnych i dla tych, którzy przyjdą po nas, że Naród Polski trwa przy swoich bohaterach, a pamięć o ich ofierze nie przemija wraz z biegiem lat” – zostało w nim napisane.



Dzwon, który zawiśnie w Alei ma swoim dźwiękiem głosić prawdę, której nie wolno zagłuszyć; ma przypominać o obowiązku pamięci; ma być modlitwą za poległych; i ma być świadectwem, że „ofiara Kapelanów Katyńskich została przyjęta przez historię Narodu i zapisana w jego duchowym dziedzictwie”. Na zakończenie uroczystości w Alei Dębów Kapelanów Katyńskich oddano salwę honorową. *jms*

PRZEŁOŻONE KLARYSEK SPOTKAŁY SIĘ W NIEPOKALANOWIE

W dniach 8–11 czerwca 2026 roku w Niepokalanowie-Lasku odbyło się jubileuszowe spotkanie formacyjne przełożonych sześciu klasztorów sióstr klarysek w Polsce. Zebranie przebiegało pod hasłem: „Misja przełożonej. Siostry, które dał mi Pan”.

Wydarzenie wpisywało się w obchody jubileuszowego Roku św. Franciszka i zgromadziło siostry z Krakowa, Miedniewic, Sandomierza, Sitańca, Skaryszewa i Starego Sącza, pragnące pogłębić duchowy wymiar posługi przełożenińskiej oraz umocnić się w odpowiedzialności za wspólnoty, którym służą.

Spotkanie rozpoczęło się w poniedziałek 8 czerwca uroczystymi Nieszporami. Pierwszą konferencję wygłosił o. Roman Banasik OFMConv z Watykanu, Asystent Federacji, wprowadzając uczestniczki w tematykę dni formacyjnych. Po wspólnej

modlitwie i konferencji siostry poświęciły czas na omówienie bieżących spraw, a dzień zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Kompletu.



Kolejny dzień spotkania rozpoczął się wspólną Liturgią Godzin oraz Eucharystią z Jutrznia. Ważnym punktem programu była konferencja „Przebaczenie u św. Franciszka”, którą poprowadził o. Piotr Stanisławczyk OFMConv z Krakowa. Rozważania koncentrowały się wokół ewangelicznego wymiaru przebaczenia,

pojednania oraz budowania wspólnoty w duchu franciszkańskim.

Po południu uczestniczki udały się w pielgrzymce do Niepokalanowa, miejsca szczególnie związanego z dziedzictwem franciszkańskim i działalnością św. Maksymiliana Marii Kolbego. Po powrocie kontynuowano spotkania formacyjne. Wieczornej modlitwie Nieszporów przewodniczył o. Piotr Żurkiewicz OFMConv, minister prowincjalny franciszkanów z Warszawy, a dzień zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu z Kompletą.

Środa 10 czerwca była kolejnym dniem intensywnej refleksji nad odpowiedzialnością przełożonych. Konferencję pt. „Ochrona forum wewnętrznego a posługa władzy we wspólnocie klauzurowej” wygłosił o. Robert Leżohupski OFMConv z Gniezna. Temat podjęty podczas wykładu dotyczył delikatnej równowagi między troską o dobro wspólnoty, posługą przełożonej oraz poszanowaniem sumienia i wewnętrznej wolności każdej siostry. Po wspólnej modlitwie południowej i obiedzie siostry odwiedziły wspólnotę

zakonną siostr klarysek w Miedniewicach. Spotkanie z miejscową wspólnotą było okazją do wymiany doświadczeń, wzajemnego umocnienia oraz budowania więzi między siostrami.

Wieczorem nastąpiło podsumowanie spotkania, podczas którego uczestniczki dzieliły się owocami przeżytych dni. Całość zakończyła adoracja Najświętszego Sakramentu oraz modlitwa Kompletu.

Ostatni dzień spotkania – czwartek 11 czerwca – rozpoczęła wspólna Godzina Czytań i Eucharystia z Jutrznią, będąca

dziękczynieniem za czas formacji, wspólnoty i duchowego odnowienia.

„Federacja NMP Niepokalanej i bł. Salomei Zakonu św. Klary w Polsce” klasztorów Mniszek Klarysek Urbanetek powstała przede wszystkim po to, aby wspierać współpracę między autonomicznymi klasztorami, zachowując jednocześnie ich niezależność. Impulsem do tworzenia federacji były wskazania Kościoła zawarte w dokumentach dotyczących życia kontemplacyjnego, zwłaszcza konstytucji apostolskiej papieża Piusa XII „Sponsa Christi” z 1950 roku. Później jej

znaczenie zostało jeszcze mocniej podkreślone przez papieża Franciszka w konstytucji apostolskiej „Vultum Dei quaerere” z 2016 r. oraz instrukcji „Cor Orans” z 2018 r., które uznały przynależność klasztorów mniszek do federacji za zwyczajną formę organizacji życia kontemplacyjnego.

Koordinatorką Federacji jest s. Joanna Długa OSC z Krakowa, a asystentem zakonnym – o. Roman Banasik OFMConv z Rzymu. jms

Refleksja tygodnia

DZIEWIĘĆ RAZY BŁOGOSŁAWIENI. REPORTAŻ Z BEATYFIKACJI MĘCZENNIKÓW SALEZJAŃSKICH

Ks. Andrzej Gołębiowski SDB

Długo czekaliśmy na ten dzień. Jego historia zaczyna się 17 września 2003 roku wraz z rozpoczęciem tzw. procesu pęplńskiego drugiej grupy Męczenników, który zakończył się 24 maja 2011 roku, w tej grupie znalazło się dziewięciu salezjańskich męczenników. Od 2017 roku proces naszych współbraci poprowadziliśmy samodzielnie. Tony dokumentów, godziny przesłuchanych świadków i przygotowanie wszystkich szczegółów miało swoją kulminację 6 czerwca 2026 roku w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie.

Czułem, że będzie to dzień niezwykły. Nie wiedziałem, że aż tak. Zainteresowanie wydarzeniem przekroczyło nasze marzenia i oczekiwania. Od pewnego czasu odbierałem telefony z różnych redakcji, które o beatyfikacji chciały pisać i opowiadać.

Odwiedzone przeze mnie parafie chrztu naszych współbraci pozwoliły na poznanie miejsc, w których rozpoczęła się ich życiowa droga do świętości. Spotkania organizacyjne, aby wszystko ustalić: kto i kiedy przyjeżdża, oraz to kto i za co jest odpowiedzialny.

Jadę do sanktuarium, w którym to wszystko się wydarzy. Powoli wypełniają się parkingi.

Mijam odświętnie ubranych pielgrzymów, niektórzy przepasani biało-czerwonymi szarfami niosą sztandary. Przed kościołem już długa kolejka, aby wejść do środka. Jest kontrola bezpieczeństwa ze względu na obecność na uroczystości prezydenta RP. Są wozy satelitarne TVP, która pokaże to wszystko na cały świat. Pomiędzy pielgrzymami chodzą dziennikarze prosząc o komentarze wiernych. Poprzez spokój oczekiwań z wnętrza kościoła wydobywa się modlitwa czuwania. Ksiądz Franciszek Janyna próbuje przebić się poprzez rozgardiasz panujący w środku. Kiedy zaczyna się śpiew zespołu Fausystem gwar przychodzi i rozpoczyna się czuwanie. Czytane życiorysy przypominają życie tych, z powodu których tutaj jesteśmy.

Przybywają kapłani. Ubrani w czerwone ornaty i stuły tego samego koloru są jak Morze Czerwone w środku pięknego wnętrza świątyni. Po przeciwnej stronie zajmują miejsca rodziny beatyfikowanych. Oni szczególnie przeżyją beatyfikację. To przecież ich krewni. Patrzę na przybywających ludzi. Już wiem, że do środka nie zmieszczą się wszyscy. Na zewnątrz z myślą o nich ustawiono telebim. Kiedy podawane są ostatnie informacje wśród oklasków wiernych wchodzi Prezydent. Jest w

towarzystwie ks. Tomasza Szopy, kustosa sanktuarium, ks. Dariusza Bartochy, inspektora, ks. Romana Jachimowicza, radcy regionalnego i ks. Jarosława Wąsowicza kapelana prezydenta i jednego z wice postulatorów.

Rozpoczyna się liturgia. Wydobywa się śpiew: „O Panie tyś moim pasterzem”. Piękno śpiewu tego dnia będzie tłem całej liturgii. Przygotował to wszystko Andrzej Korzeniowski, który przez dwadzieścia lat był wykładowcą muzyki w naszym seminarium a dzisiaj jest dyrektorem opery. „To zwieńczenie mojej długoletniej pracy wśród was”, śmieje się, kiedy jakiś czas wcześniej proponujemy mu, aby poprowadził chór i orkiestrę.

Dostojną procesję liturgiczną prowadzi krzyż. Przez witraże okien wpada snop światła, jakby on sam chciał poprowadzić tę liturgię. Publikowane później zdjęcia będą wydobywały te niuanse, niedostępne dla zgromadzonego tłumu wiernych. W procesji liturgicznej idą biskupi oraz najważniejsi salezjanie razem z ks. Fabio Attardem, przełożonym generalnym salezjanów. Na końcu gospodarz kard. Grzegorz Ryś, metropolita krakowski oraz kard. Marcello Semeraro, Prefekt Dykasterii Spraw Kanonicznych. To on jako wysłannik papieża dokona beatyfikacji. Rozpoczyna się liturgia. Jest sprawowana w języku łacińskim. Przygotowane książeczki z przebiegiem liturgii pomagają wiernym śledzić jej przebieg i odpowiadać na dialogi z celebransem. To szczególna pomoc dla młodszego pokolenia, dla którego łacina jest już kompletnie nieznana. Wszystkich wita kardynał Ryś. „Zostaliśmy zaproszeni na tę Eucharystię przez dziewięciu salezjanów [...] To oni są tu dzisiaj głównymi celebransami. Składają Chrystusowi i z Chrystusem ofiarę z samego siebie. Jego kielich jest także pełny ich krwi przelanej w Auschwitz i w Dachau. Jest z nami w tej koncelebrze z całą pewnością św. Jan Paweł II, którego powołanie kapłańskie było owocem ich aresztowania i męczeństwa.

Skoro to oni są gospodarzami tej uroczystości to ośmielę się w ich imieniu przywitać wszystkich obecnych”. Zauważeni i przywitani przez kardynała zostali wszyscy przybyli na tę uroczystość. Wymienieni zostali duchowni i świeccy. Kardynał Ryś odniósł się również do głowy państwa: „Beatyfikacja jest nie tylko w życiu Kościoła, ale i w życiu naszej ojczyzny, małej ojczyzny także. Stąd witam bardzo serdecznie pana prezydenta Rzeczypospolitej doktora Karola Nawrockiego. Dziękujemy panie prezydencie”.

W swoim powitalnym przemówieniu Metropolita Krakowski dostrzegł również tych, którzy dla posłannictwa salezjańskiego są najważniejsi. Wszyscy mogli dostrzec wzruszenie kardynała kiedy mówił „i na koniec witam obecną tu młodzież. Młodzieży chce podpowiedzieć, byście się zaprzyjaźnili z najmłodszym z nowych błogosławionych z księdzem Karolem Goldą. W chwili wybuchu wojny był neoprezbiterem. Został aresztowany i zabity w Auschwitz, gdyż spowiadał niemieckich żołnierzy, także z załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz. On oddał życie nie za przyjaciół. On oddał życie za nieprzyjaciół. Bo wiara pozwalała mu w nieprzyjaciółach widzieć braci.

Drodzy młodzi: Ufam, że też chcielibyście tak kochać. I takiego doświadczenia miłości szalonej, która przekracza wszystkie granice, zwycięża zło dobrem, jest niepowstrzymana, takiego doświadczenia miłości młodzi i siostry i bracia wam życzę. Niech z męczeństwa tej dziewiątki urodzi się nowe pokolenie kapłanów: liczne i przemawiające mocnym świadectwem jak oni i jak ks. Karol Wojtyła, który 85 lat temu, po ich aresztowaniu postanowił wejść w ich misję”, powiedział kard. Grzegorz Ryś.

Każda beatyfikacja ma swoje obrzędy i swój właściwy charakter. Rozpoczyna się od oficjalnej prośby skierowanej do przedstawiciela Ojca Świętego: „Ordynariusz krakowski prosił Jego Świątobliwość Papieża Leona XIV, aby zechciał łaskawie wpisać do grona błogosławionych czcigodne Sługi Boże, Jana Świerca i ośmiu Towarzyszy”. Następnym elementem liturgii było przedstawienie krótkich biografii salezjańskim męczenników. Dokonał tego ks. Dariusz Bartocha inspektor krakowskiej prowincji salezjanów. W opracowanych przez ks. Sylwestra Jędrzejewskiego profilach naszych błogosławionych mogliśmy usłyszeć, że „w swojej codzienności salezjańskiej i kapłańskiej, posługując młodzieży, nieustannie ćwiczyli się w tym, co św. Jan Bosko ojciec i nauczyciel Towarzystwa św. Franciszka Salezego nazwał ćwiczeniem dobrej śmierci”. Pomimo wypełnionego po brzegi kościoła słyhać było przeraźliwe milczenie, przez które przebiegały się plastycznie podawane fakty z ich życia. Mogliśmy słyszeć w podawanych charakterystykach, że ktoś był „powiernikiem młodzieży i człowiekiem o niezwyklej sile modlitwy” a ktoś inny, że był skromnym erudyta z jednocześnie wszechstronnym intelektem. Zebrani wierni poznali w ten sposób legendarnego spowiednika z krakowskich Dębni, który poprowadził pogrzeb ojca Karola Wojtyły czy znawcę literatury, który pisał sztuki teatralne w tym „Misterium Męki Pańskiej”. Autor opracowań pokazał nam przyszłych błogosławionych mających pokój ducha i głęboką pokorę a jednocześnie sportową pasję i matematyczny umysł. Dla ponad 300 zgromadzonych kapłanów był to czas indywidualnych refleksji, kiedy można było usłyszeć: „Charakteryzowała go niezłomna tożsamość kapłańska i solidarność z umęczonymi kapłanami [...] Był swoistym piorunochronem chroniącym innych księży. Jego spokój wobec zagrożenia życia i brak nienawiści do oprawców, uczyniła z niego świetlanego świadka umiłowania Kościoła i salezjańskiego powołania”. Prawdziwe świadectwo salezjańskich męczenników zawiera się w tym, że byli wytrwali w swoim cierpieniu, znoszonym w modlitewnym milczeniu, jednocześnie spowiadając wiernych. Pośród dziewiątki męczenników był również i taki, o którym napisano: „Człowiek cichy i skromny, praktyczny abnegat, który dla siebie wybrał to co najuboższe. Pragnął męczeństwa i dobrowolnie oddał się za przełożonego”. Ale też biografia skrajnie inna: „Do kapłaństwa szedł przez długie 15 lat z powodu swojego przekornego charakteru i licznych nakładanych na niego obowiązków.”

Patrzę na słuchaczy. Siedzą jak zahipnotyzowani. Wsluchując się w biografie bohaterów dnia, jak gdyby szukali w nich siebie. Kogoś, kto mógłby stać się im bliski. Ks. Bartocha kończy przedstawiać biografie słowami: „6 czerwca 2026 roku w 103 rocznicę święceń kapłańskich ks. Jana Świerca, Kościół, nazywając ich

błogosławionymi potwierdza, że tych 9 salezjanów wychowawców i męczenników udowodniło, że miłość silniejsza jest niż śmierć”.

Głównym momentem każdej beatyfikacji jest odczytanie listu apostoelskiego. Odpowiedni komentarz przygotowuje wiernych i uświadamia: to jest ten moment. Zachowajmy powagę i skupienie. Kardynał Semeraro odczytuje go po łacinie a następnie bp Robert Chrząszcz w wersji polskiej. Dostojnie brzmią słowa podpisane przez papieża Leona XIV „ma mocy naszego Apostoelskiego autorytetu udzielamy zgody, żeby Czciągodni Słudzy Boży Jan Świerc i ośmiu Towarzyszy, męczennicy, kapłani-profesi w Towarzystwie św. Franciszka Salezego, gorliwi głosiciele Ewangelii, którzy z miłości do braci nie bali się świadczyć o Chrystusie Panu aż do przelania krwi, byli od teraz nazywani błogosławionymi”. Świadomość chwili i wydarzenia jest absolutnie wzruszająca. Brzmi potężne Alleluja, podczas którego odsłania się obraz beatyfikacyjny. Namalowany przez salezjanów księży Leszka i Roberta Kruczków przedstawia idących za krzyżem Chrystusa, ubranych w sutanny i czerwone stuły już błogosławionych. Patrząc po twarzach. Wielu ociera łzy. To wzruszający moment. Robią to świeccy i kapłani. Kamery telewizyjne pokazują w zbliżeniach ich twarze. Nikt się tego nie wstydzi. Jeden z salezjanów powie mi później: „Uświadomiłem sobie, że oni byli tacy sami jak ja i że ja jestem taki sam jak oni”. Ktoś z rodziny wyrazi podobną refleksję: „mam wujka błogosławionego. Nie potrafię opanować wzruszenia. Dziękuję Bogu, że doczekałem tego wydarzenia”.



To co chyba najpiękniejsze jeszcze przed nami. Nie ma relikwii błogosławionych, bo ich ciała zostały w krematoriach. Pozostały pamiątki. W dostojnej procesji niesione są do ołtarza: testament ks. Jana Świerca, dyplom doktorski ks. Ignacego Antonowicza, jurysdykcja ks. Ignacego Dobiasza, podanie o ślubu ks. Karola Goldy, list posłuszeństwa i okulary ks. Franciszka Harazima, obrazek prymicyjny ks. Franciszka Miśki, list z obozu ks. Ludwika Mrocza, notes z zapiskami z ostatnich refleksji ks. Włodzimierza Szembeka, podanie o ślubu wieczyste ks. Kazimierza Wojciechowskiego. Idzie w niej ktoś z rodziny błogosławionych, księża z parafii w których byli ochrzczeni oraz młodzież. Ta ostatnia ubrana w jednakowe koszulki niesie zapaloną świecę. Rozlegają się kotły, które grają uverturę do hymnu beatyfikacyjnego. Za chwilę usłyszymy go po raz pierwszy. To prawdziwa światowa premiera, skomponowana przez Piotra Pałkę. „Pan ich oczyścił tak jak złoto w ogniu przyjął ich życie, jak dar całopalny. Teraz jaśnieją w niebiańskim pokoju, bo miłosierdzie dla jego wybranych”. Stają jak zahipnotyzowani. Widziałem już wcześniej ten tekst napisany przez ks. Mariusza Lacha SDB, ale teraz w tej niezwyklej scenarii, kiedy niesione są pamiątki po Nich, brzmi niewiarygodnie. Chór Katedry Wawelskiej i orkiestra symfoniczna sprawiają, że ta opowieść wchodzi wprost do wnętrza człowieka. „W czasie wojny, gdy świat tonął w nienawiści, ksiądz Jan Świerc i ośmiu jego braci w wierze, w kapłaństwie prostym, bez lęku i korzyści, darowali swe życie w codziennej ofierze”. Dźwięki hymnu przecinają się z procesją z pamiątkami. Otwiera ją nestorka rodu Czarotoryskich pani Barbara niosąca urnę z

prochami z Auschwitz a kończy kosz z dziewięcioma różnymi kwiatami, które mówią jak każdy z nich był inny. Autor kompozycji Michał Zdanowski absolwent salezjańskiego liceum w Nowej Hucie tak o nim napisał: „Czerpiąc z bogactwa treści i symboliki, w kompozycji zastosowany został czerwony kolor kwiatów i liści (gerbera i kordylina), podkreślając męczeńską śmierć kapłanów. Z kolei symbol męczeńskiej śmierci, ale i zwycięstwa, przedstawiają gałązki palmy robelini. Dziewięć różnych kwiatów, w różnych kolorach, symbolizuje dziewięciu Czcigodnych Sług Bożych, bo Każdy z Nich był inny. Uroczystość beatyfikacji Kapłanów Męczenników domaga się także oprócz męczeństwa, podkreślenia kapłaństwa, tak ściśle związanego z Eucharystią. Tę symbolikę pełni zboże rozmieszczone w kompozycji. Można zatem stwierdzić, że zawarta w tym koszu kwiatów jest symbolika zarówno męczeństwa, jak i kapłaństwa. Strzelisty kwiatostan niebieskiej ostróżki symbolizuje niebo, z kolei we florystyce liturgicznej kolor różowy, to radość”. To co się dzieje to prawdziwe przesłanie beatyfikacyjnego wydarzenia. Ja jednak czekam na przesłanie kardynała prefekta i jego homilię. Rozpoczyna cytatem z ewangelii św. Jana: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce... znam owce moje, a moje Mnie znają» (J 10, 11-14). Ale chwilę później przypomina wszystkim: „Zgromadziliśmy się tu dzisiaj z radością i wzruszeniem, aby uczestniczyć w beatyfikacji grupy księży salezjanów, Jana Świerca i ośmiu jego towarzyszy. Wszyscy wiemy o tragicznych okolicznościach ich aresztowania i śmierci, a ten dramatyczny rozdział w historii Polski jest powszechnie znany. Nie świętujemy dziś smutku tamtych wydarzeń, ale raczej chwałę Jezusa Chrystusa, która promieniuje ze świadectwa tych kapłanów, synów św. Jana Bosko, którzy jak Chrystus i z Chrystusem oddali swoje życie”. Aby wszystko przebiegło zgodnie z planem przechadzam się po kościele. Patrzę na ludzi. Ci, dla których zabrakło miejsca w ławkach siedzą absolutnie wszędzie. Młodzież okupuje każdy centymetr posadzki. Jakaś dziewczyna przytula się do swojego chłopaka, jakiś mężczyzna jest z trójką małych córeczek. Siedzą grzecznie jakby wiedziały po co i dla kogo tutaj przyszły. Diakon Szymon siedzi oparty o potężną kropielnicę w przedsionku kościoła. Wszędzie docierają słowa homilii. Męczennicy, których beatyfikację dziś celebруем, do samego końca, *usque ad effusionem sanguinis*, aż do przelania krwi, wyrazili niezwykłą wartość charyzmatu salezjańskiego. Jan Świerc i jego towarzysze byli prawdziwymi przewodnikami w wychowaniu młodzieży, troszcząc się o ubogich i cierpiących. Podobnie jak św. Jan Bosko, w każdym chłopcu, którego spotykali na terenie parafii, na podwórkach oratoriów lub w aulach szkolnych, widzieli ukochaną owieczkę, cenną w oczach Pana [...]. Oni naprawdę oddali życie jako męczennicy Chrystusa i Kościoła [...]. Ich krew, przelana w duchu ewangelicznej wierności Chrystusowi, stała się prawdziwym ziarnem pokoju i braterstwa w tak mrocznych i pełnych przemocy czasach”. Wychodzę na zewnątrz, aby omówić techniczne sprawy transmisji. Znana mi ekipa telewizyjna czuwa nad przekazem. Bezpośrednio dociera przez TVP3, TVP Polonia oraz Telewizję Trwam. Relacjonuje Telewizja Republika, W Polsce24. Są dziennikarze Polsatu i TVN. Fotoreporterzy chodzą pomiędzy słuchającymi wiernymi wyłapując szczególne kadry dla swoich aparatów. Na zewnątrz ludzie próbują chować się przed słońcem. Tutaj też dociera homilia. Suszę jak teraz jest skierowana do młodzieży: „Miejcie odwagę otworzyć wasze serca na głos Chrystusa, Dobrego Pasterza, w chwilach niepewności, gdy przyszłość wydaje się niejasna lub gdy czujecie się samotni. Pan nie wzywa was do rezygnacji z waszych marzeń, ale do ich oczyszczenia i oświecenia. On zna wasze ukryte rany, pytania, których nie potraficie wyrazić, pragnienie bycia kochanym i docenionym. I właśnie dlatego wzywa was do życia pełnego, autentycznego, zdolnego do bycia darem”. Wracam do środka. Kiedy znajduję miejsce do słuchania, docierają do mnie szczególne słowa: „To wezwanie skierowane jest również do was, salezjanów Księdza Bosko. Dzisiaj, w

pewnym sensie, dziedzictwo nowych błogosławionych spoczywa w waszych rękach: bądźcie pasterzami owczarni z takim samym zapalem, jaki wyróżniał tych waszych współbraci [...]. To wezwanie skierowane jest do was wszystkich, drodzy kapłani. Niech radość tego dnia odzwierciedla w życiu i posłudze każdego z was słowa św. Jana Pawła II: „Nie lękajcie się!”. Nie lękajcie się hojnie odpowiedzieć na wezwanie Dobrego Pasterza, który was powołał. Nie pozwólcie, aby zawałdął wami lęk przed wezwaniem związanym ze świętym życiem kapłańskim [...]. Wreszcie dzisiejsza beatyfikacja jest wezwaniem skierowanym do nas wszystkich. Żyjemy w czasach „cyfrowej samotności”, w których świat wirtualny stwarza złudzenie, że dzięki coraz bardziej zaawansowanym środkom możemy nawiązywać prawdziwe relacje. Świętymi zostaje się przede wszystkim wsłuchując się w głos woli Pana Boga oraz wchodząc z Nim w dialog poprzez konkretne formy, jakie oferuje nam życie Kościoła. Nie ulegajmy zniechęceniu, jeśli czasami czujemy się jako wspólnoty zmęczone i pozbawione motywacji. Jedyne, czego się od nas oczekuje, to powrót do umiejętności rozpoznawania głosu Dobrego Pasterza, aby coraz bardziej do Niego należeć i być zdolnymi do odważnych wyborów, jako prawdziwi uczniowie Chrystusa i Jego krzyża”.

Kiedy kardynał Semeraro kończy swoją homilię, ciszę przerywają komentarze liturgiczne. One objaśniają każdy element liturgii. Przygotował je ks. Stanisław Mieszczak SCJ, długoletni wykładowca liturgiki w salezjańskim seminarium w Krakowie. Kiedy jest procesja z darami słyszymy, że składany jest dar prezydenta RP, kielich mszalny. Pozostanie z nami jako prawdziwa pamiątka tego wydarzenia. W każdej liturgii są takie chwile, które podkreślają szczególnie jej charakter. Takim momentem na pewno było uroczyste *Te Deum Laudamus*, wyśpiewane jako wyraz dziękczynienia za męczeństwo naszych braci.

Patrzę na program liturgii. Wszyscy uczestnicy w specjalnie wydrukowanych książeczkach mogą również śledzić jej przebieg. Wiedzą więc, że głos zabierze ks. Fabio Attard, przełożony generalny zgromadzenia. „Oto wielki dzień, na który cała Rodzina Salezjańska czekała od tylu lat. Dzień, który jest dla nas wielkim świętem całego salezjańskiego świata, który wita w swoich szeregach dziewięciu nowych błogosławionych. Dołączają oni do całego zastępu świętych na czele którego idzie sam św. Jan Bosko, nasz nie tylko ojciec i nauczyciel, ale też duchowy przewodnik po naszych drogach do świętości. Dlatego składamy Najwyższemu Bogu dziękczynienie za nowych naszych błogosławionych, za to, że jak napisaliście na tych koszulkach, które nosi tutaj młodzież W ŚWIECIE PEŁNYM PRZEMOCY I STRACHU ONI POZOSTALI WIERNI, bo nie wyrzekli się Chrystusa, ani swojego powołania salezjańskiego”. Przełożony Generalny podziękował kard. Marcello Semeraro oraz kard. Grzegorzowi Ryśsiowi.

Podziękowanie otrzymał ks. Dariusz Bartocha inspektor krakowskich salezjanów i wszyscy salezianie oraz prezydent Karol Nawrocki. „I na koniec dziękuję wam: Janie, Ignacy, Karolu, Ignacy, Franciszku, Ludwiku, Franciszku, Włodzimierzu i Kazimierz: za to, że zostaliście salezjanami. Za to, że zaufaliście księdzu Bosko. Za waszą świętość, która niech nas współczesnych młodszych i starszych inspiruje do wyznawania wiary byciu wiernym swojemu powołaniu. Przed tronem Boga, módlcie się za nami”.

Kończy się uroczysta Msza Święta z obrzędem beatyfikacji ks. Jana Świerca i ośmiu Towarzyszy, salezjanów wychowawców i męczenników. Z wielką mocą śpiewane jest „Boże coś Polskę”. Tylko wtajemniczeni wiedzą, że za chwile przemówi prezydent. Ustawiamy dziennikarz. To dla nich ważny moment. Później okaże się, że przemówienie głowy państwa było też podkreśleniem wagi wydarzenia i jego znaczenia. „Nie ma właściwie słów,

którymi można byłoby oddać bogactwo życia, poświęcenia, odwagi i gotowości do walki o swoje wartości dziewięciu beatyfikowanych dziś Salezjanów. Nie ma takich słów, które opisałyby ich drogę życia, owoce ich życia i ich wielką odwagę. Dlatego stoję też przed Państwem jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, który chce powiedzieć, że poza tym najważniejszym, fundamentalnym wymiarem duchowym, wymiarem Kościoła katolickiego, dzisiejsza uroczystość jest także bardzo ważna i fundamentalna dla naszej wspólnoty narodowej – dla nas, dla Polek i dla Polaków przywiązanych od ponad tysiąca lat do wartości chrześcijańskich – wspólnoty narodowej, która buduje miłość, miłosierdzie, odpowiedzialność za Polskę, odpowiedzialność za Europę i odpowiedzialność za świat właśnie wokół przywiązania do fundamentu wartości chrześcijańskich [..... To ludzie wyjątkowi. Nawet w kategoriach ziemskich możemy zobaczyć w nich przeciwieństwo z jednej strony doktorów filozofii, ludzi tak wprawnych w literaturze, kulturze, poliglotów, ludzi, których potrzebowała Rzeczpospolita do tego, aby czynić dobro i dzielić się dobrem nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. I za to jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jestem głęboko wdzięczny męczennikom. Za to, że myśląc o Panu Bogu, przynosili tak wiele dobra naszej ukochanej ojczyźnie”. Pośród oklasków i indywidualnych zdjęć kończy się liturgia. Zamyka ją pieśń do księdza Bosko i uroczyste Alleluja Haendla.

Zostaję w Kościele. Patrzę, jak ludzie podchodzą do ołtarza z pamiątkami. Jak dotykają to co pozostało po ich życiu. W ich oczach widzę pragnienie dotykania świętych. Oni przecież są wśród nas. Procesja liturgiczna znika wśród tłumu wiernych. Moje oczy widzą tylko krzyż, który niesiony jest wysoko. To on przecież jest źródłem zwycięstwa, które dokonało się w życiu

tych, którzy pozostali mu wierni. Przesłanie wierności będzie się powtarzało często. Wychodzi prezydent. Od młodzieży otrzyma koszulkę. Owoc konkursu na jej projekt. Wygrała go Emilia Kot z Lubina. Nadesłane prace pochodziły nie tylko z Polski, ale i z Włoch, i Filipin. Jestem już przed sanktuarium. Widać radość w oczach ludzi. Wielu przyjechało z daleka. Robią pamiątkowe zdjęcia. Pytam samego siebie: czy to już? Czy to już koniec?

Nie to początek przygody z błogosławionymi. Przeżyłem z nimi ostatnie miesiące. Poznawałem ich historię. Opowiadałem o nich innym. Teraz czas ich życia we mnie i we wszystkich którzy 6 czerwca 2026 roku byli w Krakowie na beatyfikacji i dla wszystkich którzy ją oglądali i o niej słyszeli. Jest to czas by wierzyć, że teraz przez nich, Bóg udzieli nam darów o które Go z ufnością prosimy.

Wracam do domu. Nie chce być sam. Radość chce dzielić z innymi. Włączam muzykę. Z samochodowych głośników zaczyna płynąć dźwięki piosenki skomponowanej przez Adama Szewczyka i Magdę Anioł. Za kilka godzin będzie premiera. Ja już słucham: „Ta miłość jest silniejsza niż śmierć. Poprowadź Panie śladem tych, których wybrałeś dla nas, by uczyli, jak żyć”. Ocieram łzy. Nie wiem dlaczego, ale leczę same. Dojeżdżam do domu. Oglądam zdjęcia i wpisy które jak lawina wysypują się w mediach społecznościowych. Jeden z filmików jest ilustrowany piosenką Piotra Mireckiego: „Lęk pokonała moc ich ducha, po ogień udali się prosto do źródła. Gdy świat zawołał tu Boga brak, Oni odważnie świadczyli: Jest w nas”. Historia napisała się na moich oczach. Po raz pierwszy wchodzę do kaplicy i wymieniam ich imiona. Po raz pierwszy też mówię: Módlcie się za nami.

Ks. Andrzej Gołębiowski SDB

Wiadomości zagraniczne

PAPIEZ WEZWAŁ DUCHOWIEŃSTWO I KONSEKROWANYCH WYSP KANARYJSKICH DO JEDNOŚCI



„Uczynmy z naszego życia odpowiedź na pragnienie Jezusa: «aby wszyscy stanowili jedno [...], aby świat uwierzył» (J 17, 21) – powiedział Ojciec

Święty spotykając się z biskupami, kapłanami, diakonami, zakonnikami, siostrami zakonnymi, seminarzystami i osobami zaangażowanymi w

duszpasterstwo w katedrze Świętej Anny w Las Palmas de Gran Canaria.

*Drodzy Bracia Biskupi,
Drodzy Kapłani,
Zakonnicy i Siostry Zakonne,
Wy wszyscy, Bracia i Siostry w Chrystusie
Jezusie!*

Jest dla mnie wielką radością, że mogę uczestniczyć z wami w tym spotkaniu. Dziękuję za serdeczne przyjęcie, za waszą życzliwą obecność i świadectwa, które są odbiciem żywego Kościoła – Kościoła, w którego sercu rozbrzmiewają „radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych” (Konst. duszp. *Gaudium et spes*, 1).

Przybywam na te wyspy jako ojciec i brat w wierze: „Z wami jestem chrześcijaninem, a dla was biskupem” (por. *Pierwsze Błogosławieństwo „Urbi et Orbi”*, 8 maja 2025)[1]. Każdy z nas otrzymał różne dary i posługi dla budowania Ciała Chrystusa, jak usłyszeliśmy w czytaniu z Listu do Efezjan. To właśnie wezwanie Pana rozbrzmiewa dziś na nowo w naszych sercach oraz potwierdza nasze powołanie i naszą misję: budować razem Kościół, oparci na Chrystusie – „kamieniu węgielnym” (por. 1 P 2, 6-8); budować na fundamencie dobra, harmonizować nasze różnice i współpracować w jedności na rzecz wszystkich (por. Enc. *Magnifica humanitas*, 11-14).

Chciałbym, abyśmy wspólnie zastanowili się nad dwoma postawami naszego życia chrześcijańskiego, o których powinniśmy pamiętać, jeśli mamy być „roztroprnymi budowniczymi” w tworzeniu cywilizacji miłości (por. *tamże*, 236).

Wy – Kanaryjczycy z urodzenia lub z wyboru – Lud Boży pielgrzymujący na ziemiach otoczonych Atlantykiem, macie przywilej cieszenia się każdego dnia majestatyczną obecnością morza. Mówi się, że w oczach mieszkanka wysp ten obraz – mający smak ojczyzny i domu – pozostaje na zawsze wyryty w żrenicach, a gdy jest się daleko, „*tierra adentro*” (w głębi lądu), bardzo go brakuje. Uczucie to odpowiada zdrowej tęsknocie za bezkresem, za otwartym niebem i morzem, które rozciągają się po horyzont, bez granic i bez kresu; odpowiada też wrażliwemu sercu, gotowemu ze łzą w oku żegnać tych, którzy odchodzą, i z otwartymi ramionami przyjmować tych, którzy przybywają. W tym sensie morze jest niekiedy także synonimem oddalenia i rozłąki, wyzwania oraz drogi, którą trzeba przebyć.

W tym kontekście św. Augustyn mówi nam: „Jest to tak, jakby ktoś z dala widział ojczyznę, ale morze oddziela go od niej, widzi ją, ale nie wie, jak do niej się dostać. Tak i my chcemy dojść do tego, co ma być stałym miejscem naszego pobytu,

(...) ale oddziela nas morze tego życia, przez które idziemy. (...) Aby więc była droga, po której moglibyśmy iść, przybył stamtąd Ten, do którego iść chcielibyśmy. Co uczynił? Przygotował drzewo, abyśmy z jego pomocą morze przebyć mogli. Nikt bowiem nie zdoła przebyć morza tego świata, jeśli krzyż Chrystusa go nie poniesie” (*In Ev. Ioannis*, 2, 2)[2]. To pierwsza postawa, która wskazuje nam kierunek żeglugi po wodach życia i pozwala dotrzeć do celu, do ojczyzny niebieskiej: *przyjąć krzyż Chrystusa*.

Drodzy bracia i siostry, święci doświadczali tęsknoty za Bogiem i – stawiając czoła burzom życia – potrafili zabrać Jezusa do swoich łodzi, zaufali Mu, przyjęli krzyż i w ten sposób uciszyli fale niepewności i lęku (por. *Mt* 8, 23-27). Na tych błogosławionych ziemiach przykładem tego – pośród wielu innych – jest Czcigodny Sługa Boży Antonio Vicente González, kapłan diecezjalny, znany także jako „dobry pasterz Kanaryjczyk”. Jego życie, przemienione przez łaskę Bożą, pobudza nas, by wziąć na siebie krzyż Chrystusa i iść za Nim (por. *Mt* 16, 24), dając wierne świadectwo Ewangelii w tym nowym czasie historii, niepozbanionym zawirowań i sprzeczności, abyśmy mogli dojść do obiecanego celu (por. *J* 12, 32).

Pierwszą „wskazówką nawigacyjną” jest zatem przyjęcie krzyża Chrystusa. Wy czynicie to każdego dnia, na przykład wtedy, gdy – jak Cyrenejczyk – towarzyszyście tyłu braciom i siostrą ukrzyżowanym przez dramaty życia i pomagacie im nieść ich ciężary. Dziękuję wam za tę wielkoduszną posługę miłości i miłosierdzia.

Chciałbym wskazać także na inną postawę: *pielęgnowanie duchowości eucharystycznej*. Wiąże się to ze starą tradycją zachowywaną w tej pięknej katedrze: jest nią deszcz płatków kwiatów przed Najświętszym Sakramentem w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, będący znakiem dóbr duchowych i niebiańskich, które Pan zlewa, wstępując do nieba. Ten gest pobożności tyłu pokoleń, trwający przez wieki, ma głębokie znaczenie: w naszym pielgrzymowaniu celem jest spotkanie z Chrystusem. On jest centrum życia chrześcijańskiego; przed Nim zginają się nasze kolana w geście adoracji, wokół Niego gromadzimy się jako jedno Ciało i wraz z Nim składamy samych siebie jako „ofiary żywą, świętą, Bogu przyjemną” (*Rz* 12, 1).

Mówi nam o tym Sobór: wierni, „uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, w źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu Boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie. (...)

Posileni zaś w świętej Komunii Ciałem Chrystusa, w konkretny sposób przedstawiają jedność Ludu Bożego” (Konst. dogmat. *Lumen gentium*, 11). *Pielęgnowanie duchowości eucharystycznej* oznacza zatem pogłębianie „duchowości eklesjalnej jedności w miłości” (Enc. *Magnifica humanitas*, 234). Uczynmy z naszego życia odpowiedź na pragnienie Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno [...], aby świat uwierzył” (*J* 17, 21).

Konkretną formą ukazywania tej duchowości komunii jest chrześcijańska solidarność, ponieważ „zjednoczenie z Chrystusem jest jednocześnie zjednoczeniem z wszystkimi, którym On się daje” (Benedykt XVI, Enc. *Deus caritas est*, 14). Dlatego zachęcam was, abyście nadal ofiarowywali wszystkim miłość, którą sami otrzymaliście od Pana (por. 1 J 4, 19): miłość, która staje się pokarmem przez przyjęcie, słuchanie, bliskość i troskę o najsłabszych: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (*Mt* 25, 35-36).

Umiłowany Kościele pielgrzymujący na Wyspach Kanaryjskich, podążający śladem świętości tak wielu mężczyzn i kobiet, którzy was poprzedzili i ofiarowali swoje życie w komunii z ofiarą Chrystusa na krzyżu i na ołtarzu, zachęcam was, abyście szli naprzód, mocno w Nim zakorzenieni, i nadal odważnie żeglowali w tym nowym czasie historii. Kiedy napotkacie trudności, podnieście oczy i proście Ducha Świętego o łaskę życia w jedności wiary, nadziei i miłości – cnót, które „są jak trzy gwiazdy jaśniejące na niebie naszego życia duchowego, by prowadzić nas do Boga” (Św. Jan Paweł II, *Audiencia generalna*, 22 listopada 2000)[3].

Niech Najświętsza Maryja Panna, *Stella maris* [Gwiazda morza], prowadzi nas w naszej przeprawie, niech pomaga nam „wypłynąć na głębie” (por. Łk 5, 1-11), abyśmy doszli do bezpiecznego portu ostatecznego spotkania z Jej Synem, Jezusem Chrystusem.

Przypisy.

[1] *Chcemy być Kościołem, który zawsze szuka pokoju*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 5 (472)/2025, s. 9.

[2] Św. Augustyn, *Homilie na Ewangelie i Pierwszy List św. Jana*, cz. I, tłum. W. Szoldrski, W. Kania, oprac. E. Stanula, Warszawa 1977, s. 42.

[3] *Wiara, nadzieja i miłość w perspektywie ekumenicznej*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr 3(231)/2001, s. 35.

Za: www.vatican.va

SPOTKANIA PAPIEŻA W OPACTWIE BENEDYKTYNÓW I SANKTUARIUM MONTSERRAT

„Prośmy Maryję, Królową Pokoju, aby uczyła nas wyrzekać się raniących słów, pochopnego osądu, obmowy i oszczerstw. I abyśmy nauczyli się strzec i pielęgnować miłość w rodzinie, wśród przyjaciół, w miejscu pracy, w mediach społecznościowych, w debatach politycznych oraz we wspólnotach chrześcijańskich, tak aby nienawiść ustąpiła miejsca nadziei i pokojowi” – zachęcił Ojciec Święty wiernych w sanktuarium Matki Bożej w Montserrat.

Pełna treść przemówienia Papieża

Serdecznie pozdrawiam Jego Ekszelencję Księdza Biskupa Xaviera Gómeza Garcíę, Ojca Opata Montserrat Manela Gascha i Huriosa. Także biskupów, kapłanów, zakonników i siostry zakonne, seminarzystów oraz wszystkich wiernych uczestniczących w tej pielgrzymce. Szczególnie dzieci, które nam dziś towarzyszą.

Gràcies per acollir-nos, gràcies per la vostra presència [Dziękuję za wasze przyjęcie, dziękuję za waszą obecność]. Cieszę się, że mogę przybyć do stóp Morenety, aby powierzyć Jej, pełen ufności w Jej macierzyńskie wstawianictwo, moją posługę Piotrową oraz misję Kościoła w świecie, który woła o sprawiedliwość i pokój.



Z wdzięcznością zachowuję wspomnienie lat, które spędziłem jako proboszcz parafii Matki Bożej z Montserrat w Trujillo w Peru. Moreneta zawsze mi towarzyszyła. Dziękuję ci, Katalonio, za twoją wiarę.

Mury tego miejsca mogłyby opowiedzieć nam niezliczone historie pobożności, wdzięczności i nadziei, których były świadkami na przestrzeni wieków wokół *Mare de Déu* [Matki Bożej] z Montserrat; były również świadkami krwi przelanej z miłości do Jezusa Chrystusa.

Przechowywały również radości i smutki, wesele i żyz tak wielu wiernych, a także słyszały niebiańskie głosy dziecięcego śpiewu chóru *Escolanii* z Montserrat, najstarszego w Europie.

Kiedy mój Poprzednik, Papież Franciszek, ofiarował w 2023 r. tej czcigodnej figurze Złotą Różę, zachęcał nas do refleksji nad tym, jak przez setki lat wierni, bez żadnego wyjątku, przybywali do tego Sanktuarium, przesuując paciorki różańca, ponieważ Maryja, *Mare de Déu*, zajmuje fundamentalne miejsce w życiu każdego chrześcijanina. Przy tej samej okazji zauważył, że „przed Matką (...) budzą się najszlachetniejsze uczucia osoby” (Przemówienie do członków Bractwa Matki Bożej z Montserrat, 7 października 2023). Rzeczywiście, wzbudza Ona w nas głębokie nawrócenia, jak to, którego doświadczył św. Ignacy Loyola,

który w tym niezwykłym miejscu, po nocy spędzonej na modlitwie przed Maryją Panną, złożył swoją rycerską broń – wydarzenie to wyznaczyło początek nowego życia w służbie Jezusowi Chrystusowi.

Z taką samą synowską postawą zapraszam was dziś do przyjęcia wezwania Maryi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Słowa te, wypowiedziane w Kanie Galilejskiej, zawierają prawdziwy program życia chrześcijańskiego, ponieważ Maryja prowadzi nas do Chrystusa i uczy nas słuchać Jego głosu, być posłusznymi Jego słowu oraz pozwalać, aby On nas przemieniał. Wola Jezusa jest jasna: „To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali” (J 15, 17). Chodzi o miłość, która ma swoją miarę i swoje źródło w Nim samym: „Tak jak Ja was umiłowalem” (w. 12). Dlatego, gdy Maryja mówi nam: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”, zaprasza nas do tego, by nasze serce żyło w zgodzie z kryteriami Ewangelii.

Jezus ukazuje nam drogę miłosierdzia, pojednania, prawdy i łagodności. Jednocześnie demaskuje przemoc, która może kryć się w naszych słowach i postawach: krytykę, która upokarza, potępienie, które niszczy, oraz agresję, która dzieli. Ta ukryta przemoc może często przybierać postać pozornych panczerzy, którymi usiłujemy chronić nasze zranienia, nasze lęki lub cierpienie spowodowane przez niesprawiedliwości.

Kontemplujmy Maryję z Montserrat, która ukazuje nam Jezusa jako bezbronne Dziecię spoczywające na Jej kolanach; Ona jest tutaj, przy swoim Synu, zapraszając nas, abyśmy się wzajemnie miłowali. Złóżmy dziś u Jej stóp panczerze, które stopniowo uczyniły nasze serce zatwardziałym.

Dziecię Boże, które Maryja trzyma w swoich ramionach, nie nosi żadnej zbroi, a później to właśnie Ono, obnażone na krzyżu, całkowicie zawierzy się Ojcu, aby nas zbawić nieuzbrojoną i rozbrajającą mocą miłości.

Podnieśmy nasze oczy ku Maryi i błagajmy Ją, aby pomogła nam przyoblec się jedynie w pancierz Boży, jak zachęca nas św. Paweł: „Przepaszcie biodra wasze prawdą i przyobleczcie pancierz, którym jest sprawiedliwość, a obujcie nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. [...] Bierzcie wiarę jako tarczę [...]. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże” (Ef 6, 14-17).

Dzisiaj, jako pielgrzymi w Montserrat, wyrażmy szczere pragnienie ponownego potwierdzenia naszej służby Bogu Ojcu, którego objawił nam Jezus Chrystus, mówiąc nam: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mk 9, 37).

Rozważmy również, jak Maryja Panna w swojej prawej dłoni trzyma kulę ziemską, znak swojej macierzyńskiej troski, ponieważ cały świat znajduje miejsce w Jej sercu. Zachęca nas Ona do uznania się za braci i siostry, tak aby nikt nie został wykluczony i aby komunია była silniejsza niż wszelki podział.

Prośmy Maryję, Królową Pokoju, aby uczyła nas wyrzekać się raniących słów, pochopnego osądu, obmowy i oszczerstw. I abyśmy nauczyli się strzec i pielęgnować miłość w rodzinie, wśród przyjaciół, w miejscu pracy, w mediach społecznościowych, w debatach politycznych oraz we wspólnotach chrześcijańskich, tak aby nienawiść ustąpiła miejsca nadziei i pokojowi.

Niech Maryja, Matka Kościoła, zawsze kieruje nas ku Jezusowi. Zachęcam was, abyście uczcili Ją słowami, które dobrze znacie: *Dels catalans sempre sereu la Princesa, dels espanyols i del món tot l'amor; Digueu-nos: "Sou el meu tresor,*

jo sóc la vostra Mare, no tingueu por”.

*[Dla Katalończyków zawsze będziesz Księżną,
dla Hiszpanów i dla całego świata – całą miłością;
powiedz nam: „Jesteście moim skarbem,
ja jestem waszą Matką, nie lękajcie się”.]
Amen.*

Podczas swego pobytu w benedyktyńskim opactwie Matki Bożej z Montserrat Ojciec Święty zwrócił się z balkonu do wiernych ze słowami improwizowanego pozdrowienia.

Oto słowa Ojca Świętego w tłumaczeniu na język polski:

Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziękuję, że tu jesteście. Dziękuję za to piękne świadectwo wiary. Wszyscy zjednoczeni w jednej rodzinie, pod macierzyńską opieką naszej Matki Maryi, Panny z Montserrat.

Radość, entuzjazm i głębokie poczucie wiary, których doświadczamy w tych dniach – najpierw Madryt, teraz Barcelona, Katalonia, potem Wyspy Kanaryjskie. Cała Hiszpania pełna wiary i miłości, pełna pragnienia wielbienia Boga, dziękowania Bogu i trwania w jedności. Dziękuję Katalonii za to, że przyjęła tak wiele osób z innych krajów, ponieważ pokazuje, jak integrować wszystkich w jednej rodzinie.

Dziękuję wspólnocie wiary, wspólnocie naszych braci mnichów, którzy przyjmują i goszczą wszystkich pielgrzymów przybywających, aby modlić się do Maryi, naszej Pani. Dziękuję każdemu z was i wam wszystkim, którzy jesteście tu dziś rano, aby przypomnieć wszystkim – w Katalonii, w Hiszpanii i na świecie – że wiara daje życie i wiara daje nadzieję.

To Maryja, którą Jezus dał nam za Matkę spod krzyża; to Maryja nam towarzyszy i jest wyrazem macierzyńskiej miłości, która będzie nam towarzyszyć zawsze.

Za: www.vatican.va

W KLASZTORZE UCZYMY ROZBRAJAĆ SERCE - ROZMOWA Z BP. MANUELEM NIN GUEL Z OPACTWA MONTSERRAT

Na trasie papieskiej pielgrzymki znajduje się opactwo Montserrat, założone w 1025 roku i położone około pięćdziesięciu kilometrów od Barcelony. Czczony jest tam XII-wieczny wizerunek Matki Bożej z Montserrat, patronki Katalonii. „Synem” tego opactwa jest benedyktyński mnich ojciec Manuel Nin Güell, który właśnie tam w 1956 roku rozpoczął swoje życie zakonne i spędził w tym opactwie wiele lat swego benedyktyńskiego życia. W 2016 roku został mianowany biskupem i obecnie posługuje we Włoszech, często powracając do swego „źródła”.

W rozmowie z włoskim dziennikiem „Avvenire” podkreśla, że opactwo Montserrat jest jednym z najbardziej żywych i płodnych źródeł życia chrześcijańskiego i kultu maryjnego na Półwyspie Iberyjskim. „W klasztorze uczymy się rozbrajać nasze serca. Jednocześnie jest to miejsce, gdzie w centrum życia duchowego i wspólnotowego stawia się tę *magnifica humanitas*, którą Syn Boży przyjął i odkupił” – podkreśla bp Manuel Nin Güell.

„Avvenire”: Leon XIV odwiedzi opactwo Matki Bożej w Montserrat: najpierw odbędzie się modlitwa różańcowa, a następnie papież zje obiad ze wspólnotą benedyktynów. Czym jest to opactwo dla dzisiejszej Hiszpanii i Europy?

Bp Manuel Nin Güell: Obecność papieża w Montserrat będzie naznaczona dwoma aspektami bardzo ważnymi dla wspólnoty monastycznej: przyjęciem gościa w modlitwie i przy braterskim stole. A więc ludzkie i chrześcijańskie przyjęcie, jakie mniś okazują pielgrzymom, z tą wielką *humanitas*, o którą prosił św. Benedykt w swojej Regule. Dla dzisiejszej Hiszpanii i Europy Montserrat stanowi miejsce *humanitas* i Ewangelii, jakim

powinny być klasztory i Kościoły chrześcijańskie w dzisiejszym świecie. Życie monastyczne jest miejscem, gdzie nie tylko chrześcijanin, ale każdy człowiek jest przyjmowany takim, jakim jest i z tym wszystkim, czym żyje. Dzisiaj klasztory są przestrzeniami, gdzie w centrum życia duchowego i wspólnotowego stawia się tę *magnifica humanitas*, którą Syn Boży przyjął i odkupił.



Wizyta w Montserrat odbywa się między odwiedzinami w zakładzie karnym w Barcelonie i liturgią w Sagrada Família, gdzie zostanie zainaugurowana Wieża Jezusa Chrystusa...

Tak, będzie to dzień prawdziwie ewangeliczny, wpisany w wielki łuk, który łączy się od miłosierdzia i słowa pocieszenia skierowanego do tych, którzy cierpią, którzy przebywają w więzieniach, poprzez modlitwę w miejscu „na wysokości” – miejscu ciszy i gościnności, jakim jest nasz klasztor – aż po uwielbienie Pana Jezusa Chrystusa, wyrażone poprzez piękno liturgii i miejsca, w którym jest ona sprawowana. Liturgia w więzieniu, liturgia w ciszy u boku Matki Bożej, aż po liturgię w tym pięknym miejscu, które wznosi się

ku niebu Barcelony i prowadzi nas w górę na spotkanie z Chrystusem.

W Montserrat, po nocy spędzonej na „czuwaniu z bronią”, Ignacy Loyola złożył miecz i sztylet na ołtarzu Matki Bożej, podarował swoje szaty ubogiemu i ubrał się w strój pielgrzyma. W jaki sposób chrześcijanie mogą pomóc dzisiejszemu światu złożyć broń i wybrać drogę „rozbrojonego i rozbrajającego” pokoju?

Montserrat jest miejscem pielgrzymek i miejscem wielu nawróceń, anonimowych, w ciszy, zawsze w prawdzie. Przykład Ignacego jest bardzo ważny dla nas wszystkich, chrześcijan, którzy jesteśmy pielgrzymami poszukującymi sensu życia, poszukującymi Boga. W Montserrat złożył on broń materialną. Dzisiaj my, chrześcijanie i cała ludzkość jesteśmy wezwani oczywiście do złożenia broni wojennej, ale także tej broni, tak ostrej, jak miecze, jaką są słowa, które ranią, które powodują podziały i nienawiść między ludźmi i narodami. I to właśnie z klasztorów powinno dziś płynąć słowo pokoju, aby ludzkość mogła nauczyć się rozbrajać nie tylko słowa, ale także postawy, aby żyć kulturą spotkania, która chroni każdą osobę ludzką. Lata spędzone w Montserrat były dla mnie wielkim darem, potem lata posługi w Grecji i we Włoszech. Staralem się zawsze uczyć używania słów i gestów, które tworzą pokój i głęboką wspólnotę między ludźmi i narodami. Myślę również o niewidzialnej, ale bardzo silnej więzi, która łączy solidną i niezachwianą benedyktyńską skalę Montserrat z opactwem św. Nila w Grottaferrata, gdzie obecnie posługuję. Dwa tysiąclecie klasztorów, jeden o tradycji łacińskiej, a drugi o tradycji bizantyjskiej, które stanowią „dwa płuça” Kościołów chrześcijańskich i oferują się jako miejsca

pokoju oraz prawdziwie ludzkiej i chrześcijańskiej gościnności.

Dlaczego warto odwiedzić Montserrat?

Montserrat warto odwiedzić, a raczej

pozwolić, by to Montserrat nas odwiedziło: wspinając się pośród tych skał, pozwolić się dotknąć spokojnym, pełnym miłości spojrzeniu Matki Bożej, która w tym miejscu „w górze” obdarza nas swoim Synem, prowadzi nas do Chrystusa. Dla mnie Montserrat było i nadal jest miejscem, w którym nauczyłem się

żyć i oddychać jako chrześcijanin, mnich, kapłan i biskup. Miejscem, w którym nauczyłem się również poznawać, szanować, a przede wszystkim kochać chrześcijański Wschód. Za: www.ekai.pl

SPOTKANIE PAPIEŻA Z AUGUSTIANAMI KATALONII

9 czerwca, w rezydencji arcybiskupiej w Barcelonie Papież spotkał się z grupą zakonników i sióstr zakonnych z rodziny augustiańskiej, przybyłych z różnych części Hiszpanii, i „w serdecznej i przyjaznej atmosferze” rozmawiał z nimi przez około pół godziny. Obecni byli również współbracia ze wspólnoty międzynarodowej, którzy pełnią swoją posługę duszpasterską w dzielnicy Raval katalońskiej metropolii.

Nie zamykać się w społecznościach, lecz dzielić się bogactwem własnego życia duchowego ze wszystkimi w miejscach codziennej posługi. Takie wezwanie skierował Leon XIV do około 25 członków rodziny augustiańskiej, z którymi spotkał się dzisiajszego popołudnia. Jak poinformowano na kanale Telegram Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej, Papież spędził prawie pół godziny „w serdecznej i przyjaznej atmosferze” z braćmi z Katalonii oraz z siostrami augustiankami. Na zakończenie rozmowy Papież udzielił błogosławieństwa i indywidualnie pożegnał się z zakonnikami i siostrami.

Augustianie w Barcelonie

Wśród augustianów obecnych na spotkaniu znalazło się czterech członków wspólnoty międzynarodowej mieszkającej w parafii Carme w Barcelonie, w dzielnicy Raval, którzy poświęcają się posłudze duszpasterskiej w parafiach św. Rocha, św. Augustyna, Niepokalanego Poczęcia oraz św. Wawrzyńca Ruiza. O. Dennis Pineda, o. Michael Go Maambong, o. Faustin John Mlelwa i o. Laurent Joseph Temanya pochodzą z Filipin i Tanzanii i w samym sercu katalońskiej metropolii angażują się w różnorodne działania. Współpracując ze sobą i dzieląc się obowiązkami, prowadzą pracę duszpasterską w braterskiej atmosferze, typowej dla ich charyzmatu augustiańskiego.

Działalność duszpasterska zakonników

W parafii św. Rocha bracia, oprócz prowadzenia działań ewangelizacyjnych i sprawowania liturgii, realizują różne projekty edukacyjne, społeczne i kulturalne skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych, ze szczególnym uwzględnieniem grup zagrożonych wykluczeniem społecznym. Ta działalność społeczno-edukacyjna prowadzona jest we współpracy z Fundacją Ateneu Sant Roc, która ma swoją siedzibę w tej samej parafii. Również w samym sercu Barcelony, w parafii św. Augustyna, gdzie jutro Papież spotka się z przedstawicielami diecezjalnych organizacji charytatywnych i pomocy społecznej, zakonnicy zajmują się katechezą i liturgią, prowadzą wspólnoty chrześcijańskie z różnych krajów Ameryki Łacińskiej, które świętują tu swoje tradycje i nabożeństwa, oraz współpracują z Fundacją Mano Amiga, która pomaga migrantom, rozdając im żywność i odzież.

Z kolei pracownicy parafialni, oprócz zaspokajania potrzeb duchowych i materialnych osób uczęszczających do parafii, troszczą się również o wiele osób wyznających inne religie. Wreszcie,

w parafiach Niepokalanego Poczęcia i św. Wawrzyńca Ruiza augustianie wspierają społeczność filipińską mieszkającą w katalońskiej metropolii i oferują pomoc duszpasterską wiernym, wspierając ich w potrzebach duchowych i wspólnotowych. We wszystkich trzech parafiach istnieje również misja towarzyszenia imigrantom. Zakonnicy augustianie są obecni w Barcelonie od XIII wieku. Ich pierwszy klasztor został zbudowany w 1349 roku w dzielnicy Ribera. Obecnie mieści się w nim w dużej części Miejskie Archiwum Fotograficzne, Muzeum Czekolady oraz Hotel Sant Agustín. W XVIII wieku zakonnicy przenieśli się do dzielnicy Raval i tutaj nadal prowadzą apostolat z „jednym sercem i jedną duszą”, zgodnie z regułą św. Augustyna.



Prezenty od sióstr augustianek

W ostatnich dniach rodzina augustiańska w Hiszpanii wykazała ogromne zaangażowanie w związku z pasterską podróżą Papieża. Ponad 8 tysięcy osób, w tym nastolatków, młodych dorosłych, rodzin oraz zakonników i sióstr zakonnych z różnych części kraju, przybyło do Madrytu w okresie od soboty do poniedziałku, aby wziąć udział w spotkaniach z Papieżem. Niektórzy jednak nie mogli udać się do stolicy, dlatego siostry augustianki z Sewilli i Huelvy przygotowały dla nich bransoletki. Gest ten ma na celu wyrażenie ich sympatii wobec Papieża oraz sprawienie, by osoby związane z ich wspólnotami monastycznymi oraz ci, którzy odwiedzają je podczas pobytu Leona XIV na hiszpańskiej ziemi, poczuli się blisko niego.

Z okazji pobytu Papieża w Madrycie siostry augustianki z klasztoru Santa Isabel przygotowały ciasteczka, tzw. „pastas de San Alonso”, które zawdzięczają swoją nazwę założycielowi wspólnoty monastycznej, św. Alonso de Orozco. Te migdałowe smakołyki zostały przekazane Papieżowi wraz z listem. W liście siostry przypomniały Papieżowi o swojej obecności w Rzymie w 2002 roku, 19 maja, w dniu kanonizacji św. Alonso oraz o spotkaniu na Placu św. Piotra z nim, ówczesnym przeorem generalnym Zakonu św. Augustyna. Za: www.vaticannews.va

W DACHAU JEST MIEJSCE UPAMIĘTNIENIA NOWEGO BŁOGOSŁAWIONEGO SALEZJANINA KS. FRANCISZKA MIŚKI

W przypadku zdecydowanej większości osób, które padły ofiarą nazistowskiego szaleństwa, nie zachowały się żadne szczątki. Prochy niezliczonych zamordowanych i skremowanych ofiar były często usuwane w nieludzki sposób: zakopywano je w lasach, rozrzucano na otwartych terenach, topiono w rzekach i stawach, a nawet wykorzystywano jako nawóz na polach i łąkach. Stąd też w przypadku ostatnio beatyfikowanego księdza Jana Świerca i siedmiu jego towarzyszy, salezjanów męczenników, zamordowanych w obozie koncentracyjnym Auschwitz między czerwcem 1941 r. a wrześniem 1942 r., nie istnieją szczątki, a zatem nie ma możliwości wyznaczenia konkretnych miejsc pamięci.

Wyjątkiem jest tutaj ks. Franciszek Miśka (ur. 5 grudnia 1898 – zm. 30 maja 1942). W odróżnieniu od pozostałych ośmiu męczenników z tej samej grupy, początkowo był przetrzymywany w placówce salezjańskiej w Łądzie, którą nazisci przekształcili w więzienie dla księży i które był dyrektorem. Następnie został deportowany do obozu koncentracyjnego w Dachau, położonego około 30 kilometrów na północ od Monachium, gdzie przybył 30 października 1941 roku. Zaledwie kilka miesięcy później, 30 maja 1942 roku, zmarł z powodu nieludzkich warunków uwięzienia i tortur zadawanych przez strażników.

Jego imię i nazwisko jest teraz widoczne dla wszystkich na jednej ze szklanych tablic w Lesie Pamięci I obozu koncentracyjnego na cmentarzu Perlacher Forst przy ulicy Stadelheimer Straße w dzielnicy Obergiesing w Monachium.

Po zakończeniu II wojny światowej w krematorium na cmentarzu Ostfriedhof w Monachium odkryto około 4000 urn zawierających prochy licznych ofiar nazizmu. Były to szczątki członków wszystkich grup ofiar: Żydów, Syntów i Romów, Świadków Jehowy, homoseksualistów, jednostek „aspołecznych” i „przestępców”, przeciwników politycznych oraz duchownych katolickich. Ponad 3000 urn zawierało prochy ofiar obozu koncentracyjnego w Dachau, które zmarły tam w latach 1933–1942, a których ciała zostały następnie skremowane. Pozostałe urny zawierały prochy ofiar pochodzących z innych obozów koncentracyjnych i ośrodków zagłady. Ponad 2000 ofiar Dachau stanowili obywatele polscy, którzy wraz z

40 700 więźniami stanowili największą grupę osadzonych w Dachau. Wśród nich byli głównie intelektualisci, urzędnicy państwowi, duchowni i przedstawiciele klasy rządzącej uważani za przeciwników reżimu nazistowskiego.



W 1950 roku miasto Monachium utworzyło Las Pamięci na cmentarzu „Perlacher Forst” w hołdzie ofiarom nazistowskiego terroru. Pod 44 płytami nagrobnymi, w małych komorach, spoczywają urny 3996 ofiar obozów koncentracyjnych i eutanazji – których prawie wszystkie nazwiska są znane. Jeszcze kilka lat temu tylko jeden, stosunkowo niepozorny kamień upamiętniał wszystkie te ofiary.

Latem 2021 roku ten „zagajnik pamięci” został całkowicie przeprojektowany. W jego centrum znajduje się teraz fontanna z napisem: W hołdzie zmarłym, ku przestrodze żywych. Wokół tej fontanny znajduje się dwanaście szklanych tablic, na których wyryto nazwiska 3972 zidentyfikowanych ofiar, pogrupowanych według siedemnastu krajów pochodzenia. Jest to bardzo ważna inicjatywa ratująca te ofiary przed zapomnieniem. Publiczne wyeksponowanie ich nazwisk, tak aby każdy mógł je zobaczyć, ma również na celu przywrócenie im godności. Jednym z poniżających środków stosowanych w obozach koncentracyjnych było bowiem pozbawianie więźniów imion i nazwisk, sprowadzając ich do zwykłych numerów.

Za każdym imieniem i nazwiskiem kryje się indywidualna biografia i osobisty los; nadanie ofierze imienia ratuje ją przed anonimowością i pozwala ją zapamiętać jako konkretną osobę z jej historią.

W czasie przebudowy tego Lasu Pamięci ujawniono ponadto, że wśród pochowanych tam urn znajdują się szczątki 216 polskich duchownych, z których wielu

zostało w międzyczasie beatyfikowanych przez Kościół katolicki. Oboz koncentracyjny w Dachau, wraz z tak zwanym „blokiem kapłańskim”, był jednym z głównych miejsc prześladowań duchowieństwa. W sumie uwięziono tam około 2800 biskupów, księży, członków zakonów i duchownych innych wyznań z całej okupowanej Europy. Najliczniejsza grupa, licząca 1780 osób, pochodziła z Polski, a około połowa z nich – 868 osób – zginęła w Dachau.

Na liście polskich ofiar znajduje się również nazwisko „MIŚKA Franciszek 1898–1942”. Co ciekawe, w przeciwieństwie do nazwisk pozostałych księży, nazwisko to nie jest oznaczone literą „x”, która – zgodnie z informacją na tablicy przy wejściu do „gaju pamięci” – identyfikuje 216 polskich duchownych.

Po zapytaniu skierowanym do właściwego urzędnika administracji cmentarza uzyskano następujące informacje: „Zgodnie z naszymi archiwami, pod numerem seryjnym 35, urna 669, znajdujemy: Franz Mischka, urodzony 5 grudnia 1898 r. w Tannendorfie, zmarł 30 maja 1942 r. w Dachau.

„Mischka” to zgermanizowana pisownia polskiego nazwiska „Miśka”. Z biografii księdza Miśki wynika, że urodził się on w Świerczyńcu. Z „Posito” wynika, że „Tannendorf” to niemieckie tłumaczenie polskiej nazwy miejscowości Świerczyniec. W związku z tym w rejestrach więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau czasami używa się niemieckiej, a czasami polskiej nazwy jego miejsca urodzenia. Wszystko wskazuje zatem na to, że szczątki nowo beatyfikowanego ks. Franciszka Miśki znajdują się w miejscu wskazanym w Lesie Pamięci I, na cmentarzu „Perlacher Forst” w Monachium.

Reasumując, Franciszek Miśka jest obecnie ósmą osobą beatyfikowaną, której szczątki spoczywają w Lesie Pamięci I. Wśród pozostałych siedmiu znajduje się także błogosławiony Michał Woźniak (1875–1942), dobrze znany Rodzinie Salezjańskiej w Polsce. Były wychowanek Księdza Bosko, uczęszczał do szkoły średniej na Valdocco w latach 1897–1900, a następnie został księdzem diecezjalnym i jako proboszcz w Kutnie założył oratorium dla młodzieży swojej parafii w duchu Księdza Bosko. Ks. Reinhard Gesing SDB. Więcej na: www.infoans.org

800 LAT DOMINIKANÓW W WIEDNIU

Od 800 lat Zakon Dominikanów działa nieprzerwanie w Wiedniu. Punktem kulminacyjnym obchodów rocznicowych są trzydniowe uroczystości w dniach 12-14 czerwca w wiedeńskim klasztorze i kościele dominikanów. Duchowym zwieńczeniem uroczystości będzie Msza św. w niedzielę 14 czerwca z udziałem kardynała Christopa Schönborna. Emerytowany arcybiskup Wiednia jest członkiem zakonu dominikanów. W swoim cotygodniowym komentarzu na łamach wydawanej w Wiedniu bezpłatnej gazety „Heute” nawiązuje do jubileuszu i swojej osobistej historii jako członka tego zakonu.

Kard. Schönborn wstąpił do dominikanów w wieku 18 lat: „Przyjąłem święcenia kapłańskie w kościele klasztorным Maria Rotunda (miejscu jubileuszowych uroczystości, przyp. KAI). Wiele w moim życiu zawdzięczał zakonowi założonemu przez świętego Dominika w 1216 roku. Ukształtował mnie on do dziś”.

800-letnia historia klasztoru w Wiedniu obfitowała we wzloty i upadki, okresy prosperity i kryzysy. Zakon wydał na świat wybitnych uczonych, mistrzów takich jak Albert Wielki i Tomasz z Akwinu, a także odważnych obrońców praw człowieka, takich jak Bartłomiej de Las Casas, obrońca Indian.

Jednym z zadań Zakonu Kaznodziejskiego, jak nazywani są również dominikanie, jest w szczególności głoszenie kazań: „Wizyta w odnowionym, promiennie dominikańskim kościele daje wyobrażenie o ideałach rodziny zakonnej, do której mam zaszczyt należeć. Jestem przekonany, że dziedzictwo świętego Dominika przetrwa wiele lat!”, napisał kard. Schönborn w „Heute”.



Po uroczystej Mszy św. z bogatą oprawą muzyczną wiedeńscy dominikanie zaprosili na wspólne świętowanie w krużgankach i ogrodach zakonnych. Wtedy też zostanie zaprezentowany znaczek pocztowy upamiętniający 800-lecie wiedeńskich dominikanów.

Za: www.ekai.pl

Zapowiedzi wydarzeń

SPOTKANIE WOKÓŁ DZIEŁ O. JACKA SALIJA OP

19 czerwca o godz. 17:00 warszawski klasztor dominikanów przy ul. Freta 10 zaprasza na spotkanie poświęcone uhonorowanemu nagrodą Feniksa „Dziełom wybranym” o. prof. Jacka Salija OP.



Twórczość o. Jacka Salija przez lata kształtowała sposób myślenia o wierze, Kościele i kulturze łącząc intelektualną precyzję z przystępnością oraz głęboką wrażliwością na pytania współczesnego człowieka. Jego książki, eseje i publicystyka stały się dla wielu czytelników przewodnikiem po świecie teologii, filozofii i duchowości, a zarazem ważnym głosem w debacie o miejscu chrześcijaństwa we współczesnym świecie.

Spotkanie zostanie zainaugurowane laudacją ks. Jerzego Szymika.

W dalszej części spotkania, o dorobku o. Salija OP rozmawiać będą: red. Barbara Sułek-Kowalska, ks. Jerzy Szymik oraz o. Jarosław Kupczak OP. Dyskusję poprowadzi red. Antoni Opaliński.

Zapraszamy na wieczór poświęcony autorowi, który przez dziesięciolecia uczył, jak mówić o sprawach najważniejszych mądrze, jasno i bez uproszczeń.

Organizatorami spotkania są: Teologia Polityczna, Instytut *Tertio Millennio* oraz Klasztor dominikanów na Freta. Spotkanie odbędzie się w Auli św. Tomasza.

Za: www.ekai.pl

ZAPROSZENIE NA FESTIWAL LICHEŃ MŁODYCH 2026

Festiwal Licheń Młodych to wydarzenie zainicjowane przez Księżę Marianów, opiekunów licheńskiego sanktuarium jako realizacja założeń Lichenia Młodych: otwierania sanktuarium na młodzież, by stało się ono dla niej przyjazną przestrzenią. Hasło tegorocznej edycji „Wprowadzajcie słowo w czyn” czerpie inspirację z hasła trwającego roku liturgicznego „Uczniowie-Misjonarze”. Ta myśl ma być zaproszeniem do głębszego zanurzenia się w życie zgodne z Ewangelią, by słowo Boże przestało być jedynie inspiracją czy refleksją, a stawało się prawdziwym przewodnikiem w codziennych wyborach i przyjmowanych postaw. Jako

chrześcijanie powinniśmy wyrażać naszą wiarę przede wszystkim w działaniu.



Festiwal jest przede wszystkim adresowany do osób w wieku między 18 a 30 rokiem życia, ale z otwartymi sercami zapraszamy również rodziny. W programie znajdzie się uroczysta Msza Święta, konferencja, świadectwa wiary oraz koncerty – wszystko, by stworzyć przestrzeń do spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. Wstęp na festiwal jest darmowy, a atmosfera modlitwy, muzyki i wspólnoty na pewno na długo zostanie w pamięci uczestników.

Wśród zaproszonych gości będą m.in. ks. Artur Kosierb, dyrektor Centrum Caritas

św. Maksymiliana w Koninie, który wraz z młodzieżą zaangażowaną w misję w Kenii podzieli się doświadczeniem pracy wolontariackiej.

W wydarzeniu weźmie udział także Mariańska Wspólnota Młodzieżowa – ruch młodych skupiony wokół Zgromadzenia Księży Marianów, który wykorzystuje w swojej formacji formułę Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Na scenie wystąpią artyści reprezentujący różne nurty muzyki chrześcijańskiej, w tym:

anMari – młoda polska artystka, która komponuje chrześcijańskie utwory w

neoklasycznej formie fortepianowej, łącząc je z popowo-gospelowym wokalem.

niemaGOtu – polski zespół muzyczny grający muzykę chrześcijańską. Założony w 2015 roku. Zespół nagrał utwór „Błogosławieni miłosierni”, który stał się hymnem ŚDM 2016

Wyrwani z Niewoli – zespół profilaktyczno-muzyczny posiadający sześćoletnie doświadczenie działalności na rzecz dzieci i młodzieży. Liderzy zespołu specjalizują się w pracy z młodymi ludźmi, ukazując im lepszy świat.

Pokój i Dobro – zespół, w którego skład wchodzi młodzi franciszkanie. Łączą oni głęboką duchowość z żywą,

energetyczną muzyką. Ich utwory czerpią inspirację z Pisma Świętego, tradycji Kościoła i franciszkańskiego doświadczenia Boga, ale zaskakują różnorodnością brzmień od popu i rocka, przez reggae, aż po rap i blues.

Nie zabraknie również elementów artystycznych: **Teatr A** – w swoich działaniach sięga do Biblii i Tradycji, ale także przygląda się z ciekawością i przyjaźnią człowiekowi.

Licheński Festiwal Młodych pragnie uczynić sanktuarium przestrzeni, w której Ewangelia spotka się z codziennością, a wiara nabierze konkretnego wymiaru poprzez świadectwo życia. Za: www.ekai.pl

Witryna Tygodnia

“PROJEKT DEHON” - ŚWIADECTWA POLSKICH SERCANÓW

Z okazji Jubileuszowego Roku przeżywającego w Zgromadzeniu Księży Najświętszego Serca Jezusowego, przypadającego w 100. rocznicę śmierci o. Leona Jana Dehona, powstała wyjątkowa publikacja zatytułowana „Projekt Dehon. Jak żyjemy sercańskim charyzmatem 100 lat po śmierci o. Leona Jana Dehona? Świadectwa polskich sercanów”.

Książka jest owocem inicjatywy, która zrodziła się z pragnienia uczczenia pamięci Założyciela poprzez żywe świadectwa jego duchowych synów. Polscy sercanie zostali zaproszeni, aby podzielić się osobistym doświadczeniem przeżywania charyzmatu o. Dehona w swoim życiu zakonnym, kapłańskim, wspólnotowym, duszpasterskim i misyjnym. Po kilku miesiącach udało się zebrać kilkadziesiąt tekstów, które razem tworzą swoistą mozaikę sercańskich historii.

Publikacja ukazuje, w jaki sposób duchowy projekt zapoczątkowany przez o. Dehona w 1878 roku, wraz z założeniem Zgromadzenia, znajduje swoje konkretne ucieleśnienie po stu latach od jego śmierci. Świadectwa polskich sercanów pokazują, że charyzmat miłości i wynagrodzenia względem Bożego Serca

pozostaje nadal żywy, aktualny i owocny. Nie jest jedynie dziedzictwem przeszłości, ale drogą, która wciąż inspiruje do oddania życia Bogu i ludziom.



W zebranych tekstach powracają różne wątki: początki powołania, spotkania z konkretnymi sercanami, doświadczenie wspólnoty, nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego wyniesione z rodzinnych domów i parafii, misyjne pragnienia, posłuszeństwo, dyspozycyjność oraz gotowość do podejmowania zadań powierzanych przez Zgromadzenie. W wielu świadectwach można odnaleźć ducha słów *Ecce venio* – „Oto idę, aby

pełnić Twoją wolę” – oraz *Ecce ancilla* – „Oto ja, służebnica Pańska”. To właśnie ta gotowość do odpowiedzi na Boże wezwanie stanowi jedną z najważniejszych nici łączących poszczególne historie.

Jak podkreśla ks. Sławomir Knopik SCJ, przełożony Polskiej Prowincji Księży Sercanów, Rok Jubileuszowy jest czasem łaski, refleksji i wdzięczności. Zebrane świadectwa nie tylko dokumentują historię, ale są także potwierdzeniem, że droga wytyczona przez o. Dehona może być przeżywana w sposób konkretny, codzienny i twórczy. Są również zachętą do pogłębienia sercańskiej tożsamości oraz do dzielenia się tym, co w powołaniu najpiękniejsze – życiem oddanym Bożemu Sercu.

„Projekt Dehon” to książka osobista, szczerza i autentyczna. Pozwala lepiej poznać polskich sercanów, odkryć bogactwo łaski obecnej w ich życiu oraz zobaczyć, jak wiele dobra zrodziło się dzięki duchowemu dziedzictwu o. Leona Jana Dehona. Jest to publikacja przygotowana po to, aby oddać chwałę Bożemu Sercu i uczcić pamięć Założyciela, którego charyzmat wciąż inspiruje kolejne pokolenia. *Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON*

Odeszli do Pana

ŚP. O. MAREK SZYMULA SSCC (1960 – 2026)

Ojciec Marek Szymula SSCC zakonnik Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i proboszcz w Schiltbergu w Bawarii zmarł w środę, 27 maja, w wieku 66 lat. Urodził się 21 stycznia 1960 roku w Jeleniej Górze, a święcenia kapłańskie przyjął 24 maja 1986 roku. Biskup Bertram określił zmarłego, który od ponad trzech dekad posługiwał w diecezji augsburskiej, jako „duszpasterza z pasji”.

„Wiadomość o śmierci ojca Markusa Szymuli napęłniła mnie w Rzymie bólem i smutkiem. Znam go od dziesięcioleci, jeszcze od czasu, gdy rozpoczął swoją posługę w diecezji augsburskiej” – podkreśla biskup w swoim wspomnieniu.

„Był duszpasterzem z pasji. Z wielką empatią towarzyszył powierzonym sobie ludziom zarówno w chwilach radości, jak i trudności, zawsze pozostając przy nich. Jego bliskość wobec ludzi przejawiała się także w tym, że aktywnie uczestniczył w grupie teatralnej i wcielał się w różne role. Niech Pan wynagrodzi jego wierną i wszechstronną posługę życiem wiecznym.”

Marek Szymula urodził się w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku. Po maturze w 1980 roku wstąpił do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi. Po studiach filozoficzno-teologicznych we Wrocławiu przyjął święcenia kapłańskie w 1986 roku. Najpierw pracował jako wikariusz w Starej Łomnicy, zanim w 1988 roku został skierowany przez swoje zgromadzenie do Niemiec.

Pierwszym miejscem jego posługi w diecezji augsburskiej był Landsberg am Lech, gdzie przez trzy lata pracował jako wikariusz. To właśnie w tej diecezji miał spędzić większość swojego kapłańskiego życia.

Wiele lat posługi w diecezji augsburskiej. W 1991 roku o. Szymula został beneficjantem w Vöhringen w Szwabii. Pozostał tam jednak tylko dwa lata, po czym objął na rok funkcję administratora parafii Roßhaupten w Allgäu.

Następnie przez pięć lat pracował przy kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Wiedniu.

W 1999 roku powrócił do diecezji augsburskiej i został proboszczem parafii Schiltberg wraz z sąsiednimi parafiami Aufhausen, Randelsried i Ruppertszell. Gmina Weilachtal w kraju Wittelsbachów stała się jego nową ojczyzną.

„Chcę pozostać w Schiltbergu aż do końca życia” – mówił kiedyś. I rzeczywiście, cztery powierzone mu parafie stały się jego najdłuższym i ostatnim miejscem posługi.



Przez niemal 27 lat jako proboszcz Schiltbergu dał się poznać nie tylko jako zaangażowany duszpasterz, ale także jako człowiek, który – jak każdy proboszcz – musiał realizować liczne projekty budowlane i remontowe.

Wszechstronnie uzdolniony kapłan znajdował jednak wytchnienie także w innych pasjach: jako miłośnik kwiatów, zbieracz grzybów, pielgrzym, a także twórca świetnych iluminacji przy plebanii w Schiltbergu, które określano mianem „prawdziwych dzieł sztuki”.

Przede wszystkim jednak był szeroko znany jako zapalony aktor. Przez wiele lat występował na scenie teatru plenerowego w Schiltbergu. Wśród jego ról znalazły się między innymi postać śpiewającego narratora w „Robin Hoodzie” oraz Śmierci w przedstawieniu „Jedermann”.

Już w czasach szkolnych prowadził także zespół muzyczny i wokalny.

Wiosną 2023 roku o. Szymula dotknęło ciężkie doświadczenie. Z powodu poważnej sepsy w obrębie szczęki przez trzy miesiące przebywał w szpitalu, a w pewnym momencie jego życie było poważnie zagrożone.

Po powrocie do zdrowia odbył wraz ze swoim współbratem i najlepszym przyjacielem, o. Wojtkiem Kotowskim z Wrocławia, długo wymarzoną podróż dookoła świata. Odwiedzili między innymi Kalifornię, Hawaje i Australię.

Dla proboszcza ze Schiltbergu, który przez ostatnie lata życia zmagał się ze skutkami choroby, podróż ta była dowodem, że można pokonać wszelkie trudności.

W 2024 roku o. Szymula świętował wraz z biskupem Bertramem 25-lecie posługi proboszczowskiej w Schiltbergu. Podczas uroczystości biskup nazwał go prawdziwym „sreberkiem” (Silberstück) dla parafii – człowiekiem, który przez ćwierć wieku nieustannie na nowo mówił „tak” powierzonym sobie ludziom.

Pozostał wierny temu powołaniu do końca. Mimo ciężkiej choroby bardzo zależało mu na uczestnictwie w tegorocznej uroczystości Pierwszej Komunii Świętej w Schiltbergu. Kilka dni później zmarł w szpitalu.

Pożegnanie zmarłego i modlitwa różańcowa odbyły się w poniedziałek, 1 czerwca o godz. 18.30 w Schiltbergu.

We wtorek, 2 czerwca o godz. 9.30, w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny został odmówiony różaniec za zmarłego, a o godz. 10.00 została odprawiona Msza św. pogrzebowa. Następnie nastąpił pochówek w grobie kapłańskim na starym cmentarzu w Schiltbergu.

Niech Pan wynagrodzi mu jego wierną służbę. Prosimy o modlitwę za zmarłego.
Sekretariat Prowincji Sercanów
Białych